

nr 10
(392)

październik
2020

Indeks 330108, ISSN 0867-2024
cena 7 zł

MIESIĘCZNIK INSTRUKTORÓW ZHP

Czuwaj



JAK HARCERSTWO

3
WAŻNE
Naczelniczka hm. Anna Nowosad
o ważnych sprawach w czasie pandemii

4
Z ŻYCIA ZWIĄZKU
M.in. o zbiorce Rady Naczelnej i Harcerskim
Rajdzie „Rodło”



TEMAT Z OKŁADKI

MUSIMY CAŁY CZAS STAWIAĆ PRZED SOBĄ WYZWANIA

O Związku w czasie pandemii, funkcjonowaniu władz naczelnych, składkach oraz o tym, jak wiele nie wiemy o problemach naszej organizacji – z przewodniczącą ZHP hm. Dariuszem Suplem rozmawia redakcja „CZUWAJ”.

14
PRACA Z KADRĄ
Wsparcie szyte na miarę
phm. Joanna Kruszewska
Zorganizowanie sprawnie działającego wsparcia dla drużynowych jest jednym z najważniejszych zadań hufca!

18
FINANSE | SKŁADKI
Gdzie te ulgi?
hm. Mariusz Maciów
Dotychczas żaden z wniosków o ulgę nie znalazł akceptacji u ponad połowy członków RN ZHP..

20
PRACA Z KADRĄ
Okiem kursantki, okiem kadry
phm. Agnieszka Stochmal,
HO Juliusz Karolak, hm. Mariusz Bezdziety,
hm. Joanna Skupińska,
hm. Katarzyna Karolak,
ks. hm. Tomasz Kozłowski
Po kursie harcmistrzowskim „Za widnokrzem”

24
PRACA Z KADRĄ
Miana Kadry Wspierającej
hm. Jacek Grzebielucha
Refleksja po roku

26
WARTO WIEDZIEĆ
Szczepienia w pracy instruktorskiej
pwd. Jakub M. Dzik
O grypie sezonowej

28
Z MORZA WIDAĆ LEPIEJ
Nie strajkuj!
hm. Rafał Klepacz
Dlaczego załączkiem tego ruchu nie jest harcerstwo?

30
WYCHOWANIE DUCHOWE
Poobozowe myśli kapelana
ks. hm. Józef Nowakowski
Duchowe refleksje pandemiczne

31
FELJETON | NOWE PÓŁ WIEKU
A może jednak nieco prościej?
hm. Adam Czetwertyński
Świąteczkiem w tunelu jest...

32
Z REDAKCYJNEJ POCZTY
Druhny i druhowie: nie idźcie tą drogą!
hm. Krzysztof Grzebyk
Apel byłego naczelnika ZHP



Druhny i Druhowie!

Zastanawiam się od dłuższego czasu, co nowego mogłabym Wam powiedzieć, coś, czego jeszcze nie słyszeliście, co spowodowałyby, że będzie Wam choć trochę lżej w tej naszej trudnej i bardzo zmiennej rzeczywistości.

Nie mam niestety złotej rady na to, jak prowadzić gromadę czy drużynę w czasie, kiedy zbiórki na żywo w zasadzie nie mogą się odbywać, a spędzenie kolejnej godziny przed ekranem komputera lub telefonu wywołuje u wszystkich niechęć. Nie mam też idealnego rozwiązania na to, jak w takich warunkach kontynuować pracę z kadrą, jak nie zaniedbać działań namiestnictw, zespołów...

Wiem, że prowadzenie gromady i drużyny w trybie online to ogromne wyzwanie – nie tylko dlatego, że naturalnym dla nas środowiskiem harcerskich i zuchowych działań jest las, łąka albo park a nie krzesło czy fotel i komputer, ale także dlatego, że każdemu z nas w ostatnim czasie brakuje wolnej chwili na zaplanowanie wszystkiego od nowa – na zbudowanie planu pracy dostosowanego do aktualnych wyzwań i ciągle zmieniającej się sytuacji.

Wiem też, że każdy z Was poza wyzwaniami harcerskimi mierzy się teraz z ogromem wyzwań prywatnych i na ich rozwiązanie też potrzebujecie czasu a przede wszystkim pomystu i energii do działania.

Chcę, żebyście wiedzieli, że wszystkie emocje, które przeżywacie w związku z pandemią, są w porządku. Nie ma nic dziwnego w tym, że czujecie się zniechęceni, wyczerpani, a czasem wręcz zdemotywowani. Nie ma nic złego w tym, że czasem nie starcza Wam już energii na harcerstwo.

Na szczęście nie jesteśmy w sytuacji wciąż zmieniającej się rzeczywistości sami. Wokół nas są ludzie, którzy też szukają rozwiązań i chętnie podzielą się pomysłami, na które wpadli. To jest w naszej harcerskiej naturze – współpraca, wspieranie się, dzielenie wiedzą i pomaganie, wtedy kiedy ta pomoc jest potrzebna. Dziś gra nie toczy się o to, kto zorganizuje idealną zbiórkę zuchową albo u kogo w drużynie zdobytych zostanie najwięcej sprawności. Dziś gra toczy się o to, żebyśmy potrafili w praktyce wykorzystać wszystko to, czego przez ostatnie lata się nauczyliśmy. Żebyśmy potrafili dostosować sposoby działania do okoliczności i nie porzucili najważniejszego naszego celu, czyli wychowania młodego człowieka poprzez stawianie mu wyzwań. Dziś gramy o to, żeby harcerstwo pokazało, że w sytuacji ciągłej zmiany i nieprzewidywanych zwrotów akcji potrafimy stanowić bezpieczną przystań dla naszych zuchów, harcerek i harcerzy. Potrafimy w zmiennej rzeczywistości zapewnić im coś stałego, coś niezmiennego, coś istotnego. Tym czymś jest nasz czas, nasza uwaga, nasze zaangażowanie. Chodzi o to, żebyśmy pokazali sobie nawzajem, a przede wszystkim naszym zuchom, harcerkom i harcerzom, że mamy dla nich czas, który jest tylko dla nich – czas zuchowej i harcerskiej zbiórki.

Jeśli potrzebujecie inspiracji do tego, co można w trakcie zdalnych zbiórek robić, polecam waszej uwadze liczne propozycje programowe, jakie znajdziecie w Internecie (np. tu: <https://zhp.pl/propozycje-programowe-online>).

Tylko od Was zależy, w jakim zakresie i przez jaki czas będziecie chcieli z nich korzystać. Uważam, że mogą one pomóc poprowadzić Wam zdalną pracę gromady lub drużyny albo być tylko inspiracją dla Waszych własnych pomystów.

Druhny i Druhowie, dbajcie o siebie i swoich bliskich!
Powodzenia! Czuwaj!

31 sierpnia – 2 września 2020 r.

W innej niż dotąd formie, bo wirtualnie, odbył się **złot Wędrowniczej Watry 2020**. Z powodu pandemii patrole, które zgłosiły się do udziału w tym dorocznym przedsięwzięciu wędrowniczym, spotkały się i uczestniczyły w programie zlotu online. Były różne zajęcia, dyskusje, spotkania z ciekawymi ludźmi i koncert. Wcześniej, od 27 do 30 sierpnia patrolowi mieli szansę spotkać się na 4-dniowym biwaku w Lginu w Wielkopolsce. Komendantem tegorocznej Wędrowniczej Watry był hm. Marcin Osuch.

1 września 2020 r.

Naczelniczka ZHP hm. Anna Nowosad oraz zastępca naczelniczki hm. Karol Gzyl uczestniczyli w Gdańsku wraz z harcerkami i harcerzami Chorągwi Gdańskiej w **obchodach**

**81. rocznicy wybuchu II wojny światowej.**

Wzięli udział w uroczystościach na Westerplatte, przy tablicy upamiętniającej hm. Jana Oźdźnińskiego oraz przed budynkiem Poczty Polskiej, która była punktem bohaterstwa oporu we wrześniu 1939 r.

2 września 2020 r.

Przedstawiciele organizacji harcerskich działających poza Polską spotkali się na zorganizowanym przez Wydział Zagraniczny Głównej Kwatery spotkaniu online, podczas którego rozmawiali na temat harcerskiego startu i planów na nowy rok harcerski.

6 września 2020 r.

W kościele św. Trójcy w Lipsku (Niemcy) odbył się **wernisaż wystawy „Chcieliśmy być wolni i tę wolność zawdzięczamy sobie – Powstanie Warszawskie 1944 i jego poczta harcerska”**. Wystawa przygotowana została w ubiegłym roku przez ZHP i niemiecką organizację skautową BdP z okazji 75. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego i 35 lat polsko-niemieckich kontaktów skautowych i najpierw eksponowana była w Monachium. W tym roku trafiła do Lipska w ramach

wspólnego projektu edukacyjnego realizowanego przez 1 Lipską Drużynę Harcerską należącą do działającej poza granicami Polski organizacji ZHP Świat, Oddział Instytutu Polskiego Berlin oraz skautów i skautki Regionu Saksonii BdP.

**9 września 2020 r.**

Centralna Szkoła Instruktorska zorganizowała w ramach cyklu spotkań „Szkiełko i oko” **webinarium „Metodyk a Tipi”**, pokazujące instruktorom odpowiedzialnym za pracę z kadrami, jakie przydatne do swojej pracy informacje mogą pozyskać z nowego systemu ewidencyjnego. Współprowadzącą była zastępczyni naczelniczki hm. Lucyna Czechowska.

11–13 września 2020 r.

Zakończyła się kolejna edycja (2019–2020) **Kursu Harcmistrzowskiego „COGITO”**. Był to niezwykle kurs realizowany w trudnym czasie pandemii. Po kilku miesiącach oczekiwania trzeci, podsumowujący kurs biwak udało się przeprowadzić „na żywo” w Starej Dąbrowie.

19 września 2020 r. w wieku 83 lat **hm. Marian Kozioł** – zasłużony instruktor Chorągwi Śląskiej, harcerz od najmłodszych lat, wieloletni komendant VII Szczepu Harcerskiego im. Szarych Szeregów w Hufcu Katowice, wychowawca wielu harcerskich pokoleń. Pełnił przez wiele lat funkcję przewodniczącego Sądu Harcerskiego Hufca, a przez trzy kadencje – w latach 1990–2001 – trudnym czasie przemian w ZHP – był przewodniczącym Centralnej Komisji Rewizyjnej ZHP. Skromny, życzliwy, zawsze pogodny. Wspaniął społecznik, dla którego służba i wspólne dobro zawsze stanowiły najwyższą wartość. Odznaczony m.in. Złotym Krzyżem „Za Zasługi dla ZHP”.

24 września 2020 r. w wieku 86 lat **hm. Marian Surma**, były komendant Chorągwi Kieleckiej ZHP im. Stefana Żeromskiego. Absolwent Uniwersytetu Warszawskiego, swoje życie poświęcił służbie dzieciom i młodzieży – jako nauczyciel i drużynowy w Opocznie, komendant Hufca ZHP w Ostrowcu Świętokrzyskim, komendant Chorągwi Kieleckiej ZHP im. Stefana Żeromskiego (1966–1974), członek Rady Naczelnej ZHP i Centralnej Komisji Rewizyjnej Związku. Pod Jego kierownictwem chorągiew przyjęła imię bohatera, uczestniczyła w Operacji 1001-Frombork, organizowała Harcerski Festiwal Kultury Młodzieży Szkolnej, podejmowała zadania w Harcerskiej Operacji Bieszczady-40 i realizowała własne zadania programowe. Był człowiekiem wielkiej pasji, mądrości, wiary i sympatii oraz życzliwości dla wszystkich. Odznaczony został Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem Komisji Edukacji Narodowej i Krzyżem „Za Zasługi dla ZHP”.

12 września 2020 r.

– Pracowała **Centralna Komisja Rewizyjna ZHP** – przyjęto uchwałę w sprawie zatwierdzenia budżetu Głównej Kwatery ZHP na dany rok oraz zatwierdzono przebieg działań dotyczących dokonania oceny członków Głównej Kwatery przez CKR za rok 2019.

– Naczelniczka ZHP hm.

Anna Nowosad i zastępczyni naczelniczki ZHP hm. Justyna Sikorska uczestniczyły w **konferencji naukowej „Harcerstwo i skauting a Covid-19”**,

zorganizowanej przez Harcerski Instytut Badawczy ZHP.

**14 września 2020 r.**

Główna Kwatera ZHP przyjęła rezygnację hm. Marka Bora-czyńskiego z funkcji skarbnika ZHP ze względu na stan zdrowia oraz dokonała uzupełnienia swojego składu. **Nową skarbniczką została Grażyna Sztabnik**, która od dwóch lat jako specjalistka ds. finansowych zajmowała się bieżącym monitoringiem budżetowym podmiotów Grupy ZHP. Ponadto Główna Kwatera **wybrała do swego składu phm. Wiktora Wróblewskiego**, który dotychczas pełnił funkcję zastępcy kierownika Wydziału Wychowania Wodnego GK i członka zarządu Fundacji Harcerstwa CWM ZHP. Druh Wiktor będzie się zajmował sprawami harcerskich specjalności oraz strategiczną analizą relacji zewnętrznych.

16–18 września 2020 r.

Na zbiorce online **obradowała Rada Naczelna**. Czyt. na str. 6.

19–20 września 2020 r.

Zaplanowana przez Zespół Zuchowy Wydziału Wsparcia Metodycznego GK na marzec **Konferencja Zuchmistrzowska** została przesunięta z powodu pandemii o kilka miesięcy i odbyła się dopiero we wrześniu w systemie hybrydowym. Po wykładzie inauguracyjnym na temat „Rola kadry zuchowej w procesie wychowawczym dziecka i wpływ zachowania na jego rozwój” uczestnicy przez dwa dni wzbogacali swoją wiedzę na temat różnych aspektów pracy z najmłodszymi członkami naszej organizacji.

21 września 2020 r.

Harcerki i harcerze ZHP po raz drugi wzięli udział w **akcji „sadzimy”**, zorganizowanej przez Lasy Państwowe z inicjatywą Pary Prezydenckiej. Razem z prezydentem Andrzejem Dudą i Agatą Kornhauser-Dudą oraz innymi uczestnikami akcji posadzili na powierzchni blisko 6,5 ha ponad 64 tys. nowych drzew na terenie leśnictwa Zdroje w Nadleśnictwie Lipusz, najbardziej zniszczonym przez huragan w sierpniu 2017 r.

25–27 września 2020 r.

W Friedrichsdorf w Niemczech odbyło się **spotkanie komitetu Intercamp**. Wzięła w nim udział przedstawicielka ZHP hm. Agnieszka Pospiszyl. Rozmawiano o szczegółach organizacji przyszłorocznego zlotu w Wielkiej Brytanii, a następnie skauci z Francji przedstawili raport dotyczący przygotowań do Intercampu 2022 w Alzacji.

26–27 września 2020 r.

– **Obradowała Centralna Komisja Rewizyjna ZHP**. W trakcie

posiedzenia komisja przyjęła uchwały: w sprawie zatwierdzenia sprawozdania z wykonania budżetu Głównej Kwatery ZHP wraz z jednostkami samobilansującymi za rok 2019, w sprawie wniosków i zaleceń wynikających z kontroli przygotowań, przebiegu oraz rozliczenia Złotu Związku Harcerstwa Polskiego Gdańsk 2018 oraz w sprawie zatwierdzenia protokołu z kontroli przygotowań, przebiegu oraz rozliczenia VI Złotu Kadry ZHP w OSW „Perkoz” w 2019 r. – Zespół projektowy ds. reformy instrumentów metodycznych **spotkał się z metodykami opiekującymi się drużynowymi biorącymi udział w pilotażu SIM**. W spotkaniu uczestniczyła zastępczyni naczelniczki hm. Lucyna Czechowska.

26–27 września 2020 r.

Podczas trzeciej edycji **kursu trenerskiego programu WAGGGS „Free Being Me”** – „Dobrze być sobą” uczestnicy zgłębiali tajniki programu oraz mieli okazję przećwiczyć scenariusze zajęć i wypracować sposoby dostosowania ich do metodyki zuchowej i harcerskiej.

**30 września 2020 r.**

Po ośmiu latach przerwy na harcerską mapę powrócił **Hufiec ZHP Biała Podlaska**. Zwołany przez komendanta Chorągwi Lubelskiej Zjazd Nadzwyczajny Hufca wybrał władze statutowe hufca. Komendantką została phm. Marta Pomorska.

..

XV ZBIÓRKA RADY NACZELNEJ

W dniach 18–20 września 2020 r. odbyła się XV zbiórka Rady Naczelnej ZHP. Podobnie jak podczas kilku poprzednich uczestnicy obradowali zdalnie (w aplikacji Teams). W piątkowy wieczór odbyło się wspólne spotkanie komisji, na którym omówiono planowaną tematykę oraz zadania dla komisji i całej rady na weekend. W sobotę od godz. 9.00 trwała praca w komisjach nad projektami uchwał, obrady plenarne z udziałem członków Głównej Kwatery i innych zaproszonych gości rozpoczęły się o 13.30.

W pierwszej części, po przyjęciu porządku obrad i protokołu z poprzedniej zbiórki, rada wysłuchała informacji naczelniczki ZHP hm. Anny Nowosad o działaniach Głównej Kwatery od końca czerwca br. Po przerwie obiadowej przystąpiono do pracy nad uchwałą w sprawie częściowej oceny Głównej Kwatery w zakresie spraw finansowych. Dyskusja, pytania do Głównej Kwatery, formułowanie poszczególnych zapisów trwało do późnych godzin nocnych i zakończyło się przyjęciem **Uchwały nr 59/XL Rady Naczelnej ZHP z dnia 20 września 2020 r. w sprawie oceny działalności Głównej Kwatery ZHP za rok 2019 w obszarze finansowym**, w której Rada Naczelna wskazała działania, które ocenia pozytywnie, te, które ocenia negatywnie i które budzą jej zastrzeżenia.

W niedzielę Rada Naczelna rozpatrzyła wnioski trzech komend hufców, które zwróciły się o zwolnienie z obowiązku opłacania podstawowej składki członkowskiej – żaden z wniosków nie otrzymał akceptacji. Następnie odbyła się dyskusja dotycząca spraw finansowych związanych z funkcjonowaniem Fundacji Centrum Wychowania Morskiego w Gdyni – obecnie i w przyszłości. Rada nie podjęła uchwały w tej sprawie, projekt wrócił do komisji – prace będą kontynuowane.

(HJ)

Na początku pandemii organizacja tegorocznego Harcerskiego Rajdu „Rodło” w Chorągwi Gdańskiej stanęła pod dużym znakiem zapytania. Do ostatniej chwili trwała niepewność, czy się odbędzie i w jakiej formie. I choć z tradycyjnego spotkania w maju zmienił się w rajd wrześniowy i różnił się od poprzednich edycji, to jak co roku dostarczył uczestnikom wielu harcerskich emocji.

Rajd rozpoczął się 12 września w trzynastu lokalizacjach na terenie całego województwa pomorskiego. Zuchy, harcerze, harcerze starsi i wędrownicy współzawodniczyli ze sobą, sprawdzając wiedzę o harcerskich Bohaterach Ziemi Gdańskiej, patronach hufców i wybitnych postaciach instruktorskich tworzących historię chorągwi. Uczestnicy mogli zmierzyć się na trzynastu trasach metodycznych lub wielopoziomowych, zgłębiając wiedzę na temat takich postaci, jak między innymi Alfons Liczmański, Tadeusz Ziółkowski, Władysław Jurgo, ks. Stefan Wincenty Frelichowski czy Józef Wybicki. Nie zabrakło również tras dla seniorów, wędrowników i instruktorów. Jedna z nich przygotowana została przez Inspektorat Harcerskiej Służby Zabezpieczenia oraz Inspektorat Ratowniczy Chorągwi Gdańskiej. Każdy mógł znaleźć coś w sam raz dla siebie.

Rajd „Rodło” Chorągwi Gdańskiej to tradycja sięgająca 1984 roku – to wtedy po raz pierwszy harcerze spotkali się na rajdzie mającym na celu propagowanie



HARCERSKI RAJD „RODŁO”

turystyki oraz walorów turystyczno-krajoznawczych województwa. Mija 36 lat, a kolejne harcerskie pokolenia pielęgnują coroczne spotkania, które za każdym razem mają swoje uroczyste zakończenie w innym mieście będącym siedzibą któregoś z hufców naszej chorągwi.

Obchodzone w tym roku stulecie harcerstwa w Gdańsku, 85-lecie powstania Chorągwi Gdańskiej, 50. rocznica nadania chorągwi imienia „Bohaterów Ziemi Gdańskiej”, a także nadchodzące 50-lecie Domu Harcerza w Gdańsku sprawiły, że nie sposób było zaplanować zakończenia tegorocznego rajdu w innym mieście niż w stolicy województwa pomorskiego. Była to także idealna okazja, by uroczystie otworzyć wystawę plenerową „Pomorze w mundurze. Bohaterowie Ziemi Gdańskiej w harcerskich mundurach”, która opowiada historię harcerstwa w naszym regionie oraz przedstawia czołowe postaci, które przyczyniły się do rozwoju ruchu harcerskiego na Pomorzu. Wystawa została później przeniesiona na ulicę Ogarną pod Dom Harcerza, gdzie do połowy listopada będzie dostępna dla mieszkańców i turystów.

W niedzielę 13 września odbyło się coroczne Święto Chorągwi Gdańskiej, któ-

re rozpoczęło się mszą św. w Bazylice Mariackiej. Następnie uroczysty przemarsz prowadzony przez Harcerską Orkiestrę Dętą z Tczewa doprowadził sztandary pomorskich hufców na błonia Europejskiego Centrum Solidarności. To tam miał miejsce uroczysty apel nie tylko kończący XXXVI Rajd „Rodło”, ale również podkreślający 85. rocznicę utworzenia Chorągwi Gdańskiej ZHP – chwila szczególna dla wszystkich, którzy identyfikują się z chabrową chorągwią, a swoimi działaniami przyczynili się przez te wszystkie lata do jej rozwoju.

Tegoroczne Święto Chorągwi uświetnił koncert Harcerskiej Orkiestry Dętej z Tczewa, występy harcerzy i harcerek z Hufca Gdańsk-Śródmieście i Hufca Starogard Gdański oraz Turniej Hufców, podczas którego komendy wraz z reprezentacjami swoich środowisk brały udział w różnym rodzaju konkurencjach.

Jaki jest morał z tegorocznego rajdu? **W tym trudnym czasie, który wszystkich nas wystawia na próbę, warto działać i pielęgnować te działania, w których organizacji jesteśmy najlepsi.** Tegoroczny rajd był nie lada wyzwaniem, dowiedliśmy jednak, że potrafimy przygotować go z rozwagą, kładąc ogromny nacisk na bezpieczeństwo uczestników. A harcerskie spotkania – zwłaszcza po tak długim czasie – ma ogromne znaczenie.

HM. ANNA BĄK

CZŁONKINI KCH GDAŃSKIEJ DS. KOMUNIKACJI

PHM. ALEKSANDRA GUZIK-KOBIELA
RZECZNIKKA PRASOWA CHORĄGWI GDAŃSKIEJ

ZDJĘCIA: PHM. ADRIAN ŁUKASZEWSKI,
PHM. ANGELIKA KALBARCZYK, PHM. PAULINA SZULC





MUSIMY CAŁY CZAS STAWIAĆ PRZED SOBĄ WYZWANIA

O Związku w czasie pandemii, funkcjonowaniu władz naczelnych, składkach oraz o tym, jak wiele nie wiemy o problemach naszej organizacji – z przewodniczącym ZHP **hm. Dariuszem Suptem** rozmawia redakcja „CZUWAJ”.

REDAKCJA: Nie możemy zacząć inaczej, niż odnosząc się do aktualnej sytuacji, czyli do pandemii koronawirusa. Jak według Przewodniczącego ZHP funkcjonuje nasza organizacja w tym czasie?

HM. DARIUSZ SUPEŁ: Pandemia dla Związku, tak samo jak dla całego społeczeństwa, to trudny czas. Pokazała i nadal pokazuje, na co jesteśmy przygotowani, a na co nie. Dziś widzimy nasze atuty, ale też i słabości, problemy, jakich nie przewidzieliśmy. Bo nasze doświadczenia, przygotowania na różne sytuacje kryzysowe nie dotyczyły tak trudnej i nieprzewidywalnej sytuacji, z jaką teraz mamy do czynienia. Dlatego nie wszędzie byliśmy w stanie od początku nad nią zapanować. Na szczęście pandemia pokazała wiele plusów, jeśli chodzi o prężność organizacyjną i odpowiedzialność naszych instruktorów, którzy sami, zwłaszcza w tym pierwszym okresie, podjęli służbę tam, gdzie ona była potrzebna, a jednocześnie zadbali o bezpieczeństwo swoje i wychowanków.

O ile dość szybko i dobrze wdrożyliśmy się do służby, to na pewno powszechnie nie dostosowaliśmy do trudnej sytuacji pracy wszystkich drużyn. Właściwie do końca nie wiemy, jak dziś wygląda praca środowisk, bo nikt tego dokładnie nie badał. Nie wiemy, czy nasi instruktorzy umieli się znaleźć w sytuacji, gdy nie da się pracować z całym zespołem, gdy nie można spotkać się na zbiórce i trzeba przestawić się na pracę na odległość niemal z każdym harcerzem osobno czy też tylko z zastępowymi. I czy umieli skorzystać z okazji, by pracować indywidualnie, znaleźć czas na to, na co może wcześniej go nie znaleźli – na rozpisanie próby na stopień, pracę ze sprawnościami indywidualnymi, osobistym rozwojem pojedynczego harcerza. Nie wiemy też, czy po prostu mieli takie narzędzia i takie możliwości. A czas na takie działania był.

Mówimy o czasie przeszłym. Pokazał on, jak zwykle zresztą, że jako harcerstwo sprawdziliśmy się w służbie. Że nie czekając na wytyczne, byliśmy tam, gdzie potrzebna była pomoc. Ale czy jako Związek potrafimy się odnaleźć w nowej rzeczywistości – która nie jest na chwilę, ale co najmniej na długie miesiące? Czy potrafimy ułożyć swoją pracę w sposób stały, przemyślany, aby za rok nie okazało się, że mamy dużo mniejszą organizację?

Tak, to jest zasadnicze pytanie: czy udało nam się przestawić pracę drużyn? Sygnalizowałem, że warto byłoby sprawdzić, ilu drużynowych nie odezwało się do swoich harcerzy w pierwszym okresie pandemii. I jeśli nie odezwali się także w ciągu lata, to czy nie stracili jednak kontaktu ze swoją gromadą czy drużyną. I nie chodzi o to, aby komuś przypiąć jakąś łatkę czy udzielić nagany, ale żeby dowiedzieć się, jakich umiejętności zabrakło naszym drużynowym, które należałoby doskonalić, aby umieli pracować z drużyną także w takiej nietypowej sytuacji. I jeszcze jedno – na pewno trzeba sprawdzić, jak nasi instruktorzy wykorzystali lato. Wiele obozów i kolonii się nie odbyło, ale czy udało się jednak spotkać w mniejszych grupach, w miejscu zamieszkania, choćby zastępami, i odbudować relacje, które mogły osłabić się przez kilka pierwszych miesięcy pandemii.

Początek roku harcerskiego powinien być tym czasem sprawdzenia, jak wyglądała praca przez ostatnie pół roku, bo z tego wyniknie, których drużynowych powinno się wesprzeć, a także czasem zastanowienia, jak pracować w drużynach dalej. Bardzo potrzeba rozwiniętego poradnictwa, przede wszystkim jak organizować spotkania i pracę zastępów, jak pracować indywidualnie z harcerzami, ale również podpowiedzi, jak zorganizować atrakcyjną zbiórkę online lub hybrydową. Wprawdzie nasze drużyny nie liczą z reguły po kilkadziesiąt osób, ale z kolei nie mamy też wielkich harcówek, więc może być problem ze spotkaniami zgodnie z państwowymi zaleceniami dotyczącymi wielkości grupy na odpowiedniej powierzchni. Może okazać się, że w harcówce zmieści się tylko zastęp. Jak wtedy ma wyglądać praca drużyny? Jak harcerzom i kadrze zapewnić bezpieczeństwo?

Uważam, i mówię o tym od miesięcy, że czas pandemii możemy przekuć na ogromną szansę wzmocnienia, a nie osłabienia harcerstwa. Na realne wdrażanie naszej strategii. Pandemia to doskonała czas na budowę pracy zastępów, zdobywanie stopni i sprawności, aktywność w terenie, kontakt z przyrodą. To czas naturalnej służby, kiedy jej pola nie musimy sztucznie poszukiwać, bo czeka na nas tuż za rogiem lub za ścianą naszych mieszkań. To w końcu czas, kiedy sprawność organizacyjna jest niezbędna, aby skutecznie działać choćby w gąszczu

czu błyskawicznie zmieniających się przepisów a przede wszystkim potrzeb. To w zasadzie kwintesencja bycia skutecznym wychowawczo, sprawnym w działaniu i odpowiedzialnym społecznie.

Możemy bardzo trudny czas pandemii wykorzystać jako dźwignię rozwoju harcerstwa lub sprawić, że będzie źródłem zapaści. Wybór zależy tylko od nas.

Jeśli chodzi o harcówki, to problemem jest raczej to, że harcerze bardzo często w ogóle nie są wpuszczani przez dyrektorów szkół do harcówek. Bo pandemia...

Dokładnie tak jest. Próba znalezienia choćby sali gimnastycznej, aby odbyć zebranie Rady Naczelnej zgodnie z reżimem sanitarnym, pokazała, że jest to prawie niemożliwe. Bo po każdej takiej imprezie należy zrobić dezynfekcję wykorzystywanych pomieszczeń. A to są duże koszty. Ale, podkreślę, najbardziej martwię się o pracę drużyn.

Tak, praca drużyn i gromad jest najważniejsza. I jest się czym martwić. Wiemy – o czym mówiliśmy przed chwilą – że w niektórych środowiskach zbiórki się nie odbywają. Wiemy też, że organizacja liczy obecnie poniżej stu tysięcy członków. Czy dlatego, że drużynowi nie wykazują swoich członków, którzy nie płacą składek, a nie płacą, bo na przykład rodzice stracili pracę. Chyba jednak część drużyn po prostu przestała działać... I może tych harcerzy i zuchów już nie mamy?

Ale może też być tak, że drużynowy nie wykazuje harcerzy, którzy nie płacą składek, ale ci harcerze są i on się z nimi jednak kontaktuje. Może jest to tylko chwilowy brak składki, bo zbiórki się nie odbywają a kontakt drużynowego zbyt słaby? Oby tak było! Wróćmy jednak do tego, o czym już mówiłem – dzisiaj nie wiemy, jaka jest sytuacja drużyn i kadry.

Rzeczywiście nie znamy skali, ale potrafimy opisać różne zjawiska. Ot, choćby takie, że nasza kadra nie jest przyzwyczajona, iż wiosną, jesienią, kiedy tylko się da, robi się zbiórki na zewnątrz, w terenie. Wielu drużynowych, gdy nie ma dostępu do harcówki, nie potrafi zorganizować zbiórki. Dlatego szlaban postawiony przez dyrektorów szkół jest taki dotkliwy. Podobnie

jest z pracą zastępami, o której zapomnieliśmy. Chyba pandemia trochę obnażyła nasze słabości.

To prawda. Dlatego teraz główne zadanie, które stoi przed nami: sprawdzić, jak jest, bo to nam pokaże, w jakich sprawach trzeba uzupełnić wiedzę i umiejętności naszych drużynowych. Bo od dawna wiemy z prowadzonych badań, że ogromna część drużyn w Związku nie pracuje metodą harcerską, że często tylko organizujemy dzieciakom fajną zabawę: one przychodzą na zbiórki, pobawią się i wychodzą, ale właściwie niczego od nich na tych zbiórkach nie oczekujemy. Żadnej aktywności w ich przygotowywaniu, nie stawiamy przed nimi wyzwania – indywidualnych czy dla całych zastępów – trudno wtedy liczyć na zaangażowanie harcerek i harcerzy. I w takiej sytuacji jak teraz, gdy mamy pandemię, trudniej postawić im takie zadania, skoro nie stawialiśmy ich do tej pory. Jest też kolejne pytanie: co w związku z tym zrobiły namiestnictwa, zespoły programowe, nasi metodycy – czy zrozumieli, że teraz trzeba wspierać drużynowych indywidualnie? Może trzeba ich nauczyć, podpowiedzieć im, jak zrobić dobrą zbiórkę na zewnątrz w takim zakresie, w jakim jest to możliwe. Mam nadzieję i przekonanie, że w większości przypadków tak się stało, ale wtedy trzeba skierować siły tam, gdzie tego zabrakło.

Konwent Rady Naczelnej sygnalizował w maju, żeby jak najszybciej zaplanować, jak pracować latem, kiedy będzie można się spotkać w mniejszych grupach. Wiedzieliśmy, że wiele środowisk nie wyjedzie na obóz, nie skorzysta z tej formy, więc nieobozowe lato powinno wyglądać w tym roku inaczej, ale jest potrzebne, gdyż da szansę na pracę choćby zastępami albo innymi małymi grupami. To ogromna szansa na nawiązanie straconego być może wcześniej kontaktu. Wiem, że takie propozycje na lato zostały przygotowane. Ciekawe, ilu drużynowych z nich skorzystało?

Moim zdaniem to jest główny problem i główne wyzwanie – czy przestawiliśmy się programowo, metodycznie na pracę w warunkach pandemii. Bo może się okazać, że organizacyjnie jest świetnie, ale ubywa nam harcerzy, ubywa nam drużynowych, którzy się zniechęcili albo się zniechęcą do końca, jeśli epidemia potrwa kilka miesięcy, ponieważ nie potrafią tak pracować.

To jest wyzwanie na już.

Oczywiście. Jeśli nie zrobimy tej analizy teraz i nie pomyślimy, co robić dalej, jak pracować z drużynowymi, nawet odkładając pewnie inne zadania na bok, to może się okazać, że przegapimy moment kryzysowy i stracimy wielu harcerzy, wielu instruktorów. Odbudowanie organizacji będzie bardzo trudne. Dziś najważniejszym zadaniem dla każdego szczebla naszej organizacji jest wsparcie pracy drużyn.

Przejdźmy do innych spraw. Rok temu podczas zjazdu nadzwyczajnego bardzo wyraźnie wybrzmiał postulat „zgody na górze”. Jak współpraca władz wyglądała przez ostatni rok? Co się zmieniło po zjeździe? Czy jest ta wyczekiwana zgoda?

Wróćmy na moment do przeszłości. Te relacje przechodziły przez różne etapy. Najpierw był kryzys wywołany oceną Zlotu 100-lecia ZHP na Wyspie Sobieszewskiej. Ten kryzys przełożył się na kwestie związane ze strategią ZHP. Zmieniła się dość znacznie forma jej realizacji. Wtedy współpraca władz i komend chorągwi wydawała się dobrze układać – okazało się, że możemy dyskutować, przekonywać się do wspólnego działania. Potem narodził się konflikt. Do tego doszła ocena pracy Głównej Kwatery za rok 2018, dokonana przez Radę Naczelną i Centralną Komisję Rewizyjną, która w efekcie nie udzieliła absolutorium większości członków Głównej Kwatery. Już w poprzedniej kadencji sygnalizowaliśmy, że taki tryb oceny, jaki proponuje Centralna Komisja Rewizyjna, czyli że nie ma pełnego merytorycznego uzasadnienia i że jest tajne głosowanie – może budzić wątpliwości. Przecież w trakcie dyskusji, rozmów padają różne zastrzeżenia, argumenty, uwagi i wyjaśnienia – i ta rozmowa daje obraz tego, co niepokoiło CKR na tyle, że mogło być przyczyną decyzji o nieudzieleniu absolutorium. Przypomnę jeszcze dwuczłonowość oceny: najpierw swoją opinię w sprawie oceny Głównej Kwatery jako całości podejmuje Rada Naczelna, następnie przesyła ją do Centralnej Komisji Rewizyjnej, która na podstawie tej opinii oraz wniosków ze swoich działań kontrolnych podejmuje decyzje w sprawie absolutorium dla członków Głównej Kwatery. Rada Naczelna już w poprzedniej kadencji wypracowała swój model oceny. Wskazuje na elementy, które ocenia szczególnie pozytywnie, te, któ-

re ocenia negatywnie i sprawy, które budzą zastrzeżenia. Projekt uchwały trafia wcześniej do Głównej Kwatery, więc ma ona jeszcze czas na ustosunkowanie się do niego. W ubiegłym roku Centralna Komisja Rewizyjna podjęła decyzję o nieudzieleniu absolutorium pięciu z ośmiu członków Głównej Kwatery, co zaszokowało organizację, zwłaszcza że w samej uchwale nie przedstawiono szczegółowej oceny działalności poszczególnych członków GK ZHP, co do pracy których CKR ZHP miała zarzuty i zastrzeżenia. Dopiero później poznaliśmy bardziej konkretne argumenty. Równoległe narastał konflikt wynikający z braku porozumienia pomiędzy częścią komend chorągwi i Główną Kwaterą, co zaowocowało wnioskiem sześciu komend o zwołanie zjazdu nadzwyczajnego w celu odwołania Głównej Kwatery. Ostatecznym efektem był zjazd nadzwyczajny.

Zjazd się odbył. Minął niemal rok i...? Czy są jakieś pozytywne efekty tego zjazdu?

Zjazd pokazał nam kilka istotnych spraw. Przede wszystkim odpowiedzialność i miejsce poszczególnych władz centralnych oraz komend chorągwi. I zmobilizował te władze, aby w trakcie zjazdu jasno przedstawiły swoje stanowiska i argumenty, wyartykułowały wątpliwości i zastrzeżenia. Wszyscy zadeklarowali wolę współpracy. Czy to się na stałe zmieniło? Myślę, że to się powoli przebija, ale do pełnego sukcesu jeszcze sporo brakuje. W międzyczasie nastąpiła zmiana przewodniczącego CKR i trochę na nowo układa się praca komisji. Jeśli chodzi o współpracę władz – staramy się na bieżąco siebie informować. Choć trzeba mieć świadomość, że są ciągle tematy tabu, jak na przykład kwestia wynagrodzeń w organizacji, nie tylko na szczeblu centralnym. Pozytywnym skutkiem zjazdu nadzwyczajnego jest na pewno coraz większa jawność, bo to, co się wydarzyło na zjeździe, przekłada się także na poziom chorągwi i hufców. Jawność dotycząca zwłaszcza kwestii pozyskiwania i wydawania środków oraz finansowania struktury. I tę rozpoczętą zjazdem nadzwyczajnym rozmowę o finansach, wzajemnych relacjach, dokonywaniu precyzyjnej i otwartej oceny poszczególnych władz musimy kontynuować z całym poszanowaniem dla ich statutowych kompetencji.

Zjazd pokazał też, że wielu zadań bez współdziałania władz chorągwi i władz centralnych nie da się

zrealizować. Przecież wiele decyzji na poziomie centralnym jest wykonywanych przez chorągwie, hufce i drużyny. Zatem bez przekonania tych szczebli, że są to dobre decyzje, wykonanie ich będzie dużo trudniejsze.

Wróćmy do drużynowych. I do kluczowego pytania: co zrobić, aby zejść z poziomu ponad 60% drużynowych bez stopnia instruktorskiego, a więcej tych, którzy według naszego statutu powinni być wyjątkami. Bo przecież systemowo jest pięknie – drużynowymi powinni być instruktorzy.

Systemowo tak – najpierw zdobywanie stopnia instruktorskiego oraz kwalifikacji drużynowego określonej metodyki a potem dopiero mianowanie na funkcję. Pytanie, co się stało, że tak nie jest? Kiedy przypomnę sobie początek poprzedniej kadencji, to pamiętam, że były badania, z których wynikało, że nie mamy wcale tak wielu drużynowych, którzy nie są instruktorami, nie są pełnoletni i nie są przeszkoleni. To było 20, może 25 procent drużynowych. Jednak pod koniec kadencji, przed zjazdem w ocenie realizacji Strategii ZHP okazało się, że mamy takich drużynowych ponad 60, blisko 70 procent.

Czyli co się stało przez te trzy-cztery lata ubiegłej kadencji?

Niestety nie wiemy, ponieważ nikt do końca tego nie sprawdził. Arkusze oceny pracy hufca i chorągwi, różne badania pokazują stan, jaki jest, ale nie pokazują przyczyn, dlaczego tak jest. Tak, to jest bardzo duży problem i dlatego też w ramach realizacji kolejnej Strategii ZHP temu właśnie chcemy zaradzić i przeciwdziałać.

Wspomnieliśmy już dziś o składkach. Jak oceniasz nowy system składkowy funkcjonujący od 2016 r., czy on się sprawdza?

Cała zmiana polegała na tym, że decyzja, w jakiej wysokości ma być zbierana składka – oprócz części przeznaczonej na finansowanie działań szczebla centralnego, która jest sumą stałą dla wszystkich chorągwi – została przekazana chorągwiom. Założenie było takie, że aby obliczyć wysokość składki, należy policzyć te koszty, które mają być przez tę składkę sfinansowane i które są niezbędnymi wy-

datkami. To pozwalało przyjrzeć się kosztom, pomyśleć, czy nie należy niektórych zmniejszyć albo w ogóle z nich zrezygnować, czy zatrudnienie jest wystarczające, a może za duże czy za małe. To zmusiło komendy chorągwi do policzenia swoich kosztów i do rozmowy o nich, ponieważ wniosek do Rady Naczelnej w sprawie wysokości chorągwiowej części składki oraz jej podziału na poszczególne szczeble struktury wysłała na wniosek komendy chorągwi rada chorągwi. Środowiska więc same musiały uzgodnić, jakie kwoty będą odpowiednie, zwłaszcza że składki miały zastąpić rozmaite inne opłaty, które wcześniej były wnoszone w chorągwiach w działania księgowo, organizacyjne. To bardzo dobrze zadziałało już w pierwszym roku – wszystkie chorągwie dobrze się zorganizowały, policzyły, rady chorągwi bardzo zgodnie podejmowały decyzje. Jak będzie w tym roku – zobaczymy.

Generalnie można powiedzieć, że nowy mechanizm ustalania wysokości składek przeniósł odpowiedzialność za jej określenie na środowiska, a przez to dał możliwość dostosowania wysokości składek do potrzeb czy możliwości tych środowisk. I rzeczywiście – wysokość składek jest dość zróżnicowana w poszczególnych chorągwiach – od 8 do 12 złotych miesięcznie, a więc jest to spora różnica. Różny jest także podział chorągwiowej części składek na jednostki podstawowe oraz hufce i szczebel chorągwi.

Kolejne pytanie o nowe sprawy. Od niedawna mamy w Związku odznaczenie „Medal Wdzięczności”. Realnie sam medal został wykonany jesienią ubiegłego roku, więc faktycznie funkcjonuje od roku. Jak Druh ocenia wdrożenie tego wyróżnienia jako osoba przyznająca je? I w ogóle – nasz system wyróżnień?

Zacznę od tego, że w Radzie Naczelnej przyglądamy się raz jeszcze uchwałę dotyczącej nagród, wyróżnień i odznaczeń w ZHP. Chcemy uregulować kwestię pewnej hierarchii wyróżnień w naszej organizacji. Mamy w Związku wiele wyróżnień, także takich, które nie są unormowane w uchwale rady. Kłopot w tym, że często nie wykorzystujemy wyróżnień hufcowych i chorągwiowych, tylko od razu występujemy o odznaczenia ogólnozwiązkowe, nawet dla bardzo młodych ludzi, z małym stażem instruktorskim. Czasem też w uzasadnieniach

wniosków, które do mnie i powołanej przeze mnie Kapituły Odznaczeń wpływają, bardzo trudno jest znaleźć wyjątkowość prowadzonych przez instruktorów działań, a nie tylko staż czy to, że ktoś dobrze pełni swoją funkcję. Często trudno jest uzyskać informację, co dana osoba zrobiła od otrzymania poprzedniego krzyża, we wniosku jest ta sama treść co kilka lat temu. I, nie będą ukrywał, że to są mało indywidualizowane oceny, wskazujące na niezwykle dokonania i przymioty kandydata do odznaczenia, a jakże często sztamkowy opis, często powtarzający się w kilku wnioskach. Smutne, jak niewiele potrafimy napisać o ważnych dla nas instruktorach. Nadal mamy też sytuacje, że zapominamy o instruktorach, którzy zasłużyli na wyróżnienie, i przypominamy sobie o nich, gdy odchodzą na harcerską „emeryturę”. Niestety zdarzają się też wnioski o odznaczenie pośmiertne – wtedy dopiero zauważamy, że o kimś zapomnieliśmy i że jedyne, co możemy, to okazać naszą wdzięczność rodzinie.

Natomiast „Medal Wdzięczności” dopiero zaczyna funkcjonować w organizacji. Jednak już widać, że musimy go trochę uporządkować w hierarchii związkowych wyróżnień. Bo nagle okazało się, że komendy chcą nagrodzić nim przewodnika, który jeszcze nie może otrzymać Krzyża „Za Zasługi dla ZHP”. Albo kogoś, komu jeszcze nie upłynął przewidziany regulaminem czas od otrzymania poprzedniego stopnia krzyża. A przecież z założenia „Medal Wdzięczności” jest przede wszystkim dla osób spoza organizacji. Może dotyczyć też byłych instruktorów, którzy nas czynnie wspierają. Chcemy unormować też system wyróżnień dla naszych przyjaciół. Mamy odznaki RPH, zatem najpierw powinniśmy wręczać to wyróżnienie, choć oczywiście wiadomo, że odznaka na wstążce, medal oznacza większy prestiż. Musimy też ustalić, co zamyka ten system wyróżnień. Może to powinna być Laska Skautowa – trudno przecież po niej nadawać kolejne medale. Koniecznie musimy to unormować.

Na koniec: jakie ma Druh plany, marzenia na ostatni rok swojego ośmioletniego okresu na funkcji Przewodniczącego ZHP?

Jeśli chodzi o marzenie, które chciałbym zrealizować, a które zupełnie mi nie wychodzi, to jest to, druhu naczelny, redakcyjno...

...już się domyślamy!

...to jest to, że nie piszę tyle, ile powinienem do „Czuwaj”. Choć miałem taki plan. To jest mój kłopot... I na portalu Rady Naczelnej „W kręgu rady” też piszę zbyt mało.

A ze spraw bardziej na serio, ważnych dla naszego Związku?

Druga rzecz, która spędza mi sen z powiek, jest bardzo trudna do rozwiązania – to kwestia decyzyjnych metodycznych. A więc tego, ile mamy mieć grup metodycznych. Jak rozwiązać to tak, aby żadna drużyna nam nie zginęła, ale żeby ten system był w miarę czytelny i przejrzysty oraz na tyle elastyczny, by dawał możliwość funkcjonowania w różnych konfiguracjach. Trzeba to uporządkować. Nad tym aktualnie pracuje Rada Naczelna i mam nadzieję, że przyjęte do końca roku zmiany będą krokami w dobrym kierunku, wzmacniającymi drużyny i wspierającymi drużynowych. Jest też kwestia pilotażu reformy systemu instrumentów metodycznych, który musimy podsumować, a od którego zależy bardzo dużo.

I trzeci element – o innym charakterze – ciągle brakuje mi wśród instruktorów wzajemnego zaufania, szacunku, żeby innych nie podejrzewać o złe intencje. Bo możemy różnić się w poglądach na wiele spraw, możemy się spierać, ale przecież robimy to wszystko, ponieważ chcemy jak najlepiej dla naszej organizacji. Wierzmy więc w nasze dobre intencje, słuchajmy, co mówią inni, i zastanówmy się, co będzie najlepsze dla Związku. Bo idą nowe czasy i najtrudniejsze, co mamy przed sobą, to jak pogodzić to, co nowe, z tym, co jest wartościowe i było dobre przez ponad 100 lat działania naszej organizacji. Musimy więc cały czas stawiać przed sobą wyzwania, łącząc tradycję z tym, co niesie dzień dzisiejszy i co przyniesie jutro. Opierać nasze działania na ponadczasowych harcerskich wartościach. To da się zrobić i to zawsze było siłą naszej organizacji.

Dziękujemy! I życzymy powodzenia na ten ostatni rok przewodniczenia Związkowi.

WSPARCIE SZYTE NA MIARĘ



Według „Systemu pracy z kadrami w ZHP”: „(...) kluczową rolę w organizacji odgrywają drużynowi. Celem pracy pozostałej kadry jest wspieranie drużynowych, podnoszenie ich kwalifikacji, kształtowanie osobowości oraz stwarzanie warunków do pracy wychowawczej. W ZHP drużynowych wspiera kadra hufców”. Wobec wielkiej różnorodności środowisk działania, ich możliwości i zasobów, jest raczej naturalne, że każdy z niemal 350 hufców naszej organizacji powinien wypracować **swój własny model wspierania drużynowych**.

W jaki sposób można to zrobić w dużym hufcu, liczącym ponad 1000 członków? Jak prowadzić działania, aby odpowiadały one na aktualne, zmieniające się potrzeby hufca? Postaram się odpowiedzieć na te pytania na podstawie moich doświadczeń na funkcji namiestniczki oraz członkini komendy hufca ds. wsparcia programowo-metodycznego. Tekst porusza zagadnienie wspierania drużynowych na przykładzie dużego hufca, myślę jednak, że pewne kwestie związane z podejściem do pracy z kadrami, a także konkretne rozwiązania, mogą być wspólne dla wszystkich hufców niezależnie od ich wielkości.

CEL

Punktem wyjścia do rozważań o tym, jak zorganizować wsparcie drużynowego w hufcu, powinno być określenie zasob-

bu wiedzy, umiejętności, postaw i kompetencji społecznych, jakimi powinni odznaczać się nasi drużynowi, aby prowadzić drużyny i gromady na dobrym poziomie. Taki wzorzec jest wspólny dla całego ZHP, warto jednak na poziomie hufca zastanowić się nad obszarami, które wymagają szczególnej pracy wśród naszych drużynowych. Wszystkie zespoły i instruktorzy pracujący z drużynowymi powinni mieć wspólny cel i świadomość, **co chcą swoimi działaniami osiągnąć**, jakie elementy działalności drużynowego chcą wspierać i jakie postawy mają być tego efektem. Drogowskazem w planowaniu pracy zespołów pracujących z drużynowymi (namiestnictwa, ZKK, KSI) powinien być **program rozwoju hufca, przyjęty przez zjazd hufca**. Dzięki temu podjęte przez te zespoły działania będą spójne i prowadzić będą do wspólnego celu. W jaki sposób zapewnić, żeby zespoły rzeczywiście działały zgodnie z przyjętym programem rozwoju? Jednym z możliwych rozwiązań jest przydzielenie poszczególnym zespołom osób z komendy odpowiedzialnych za bieżący i regularny kontakt z danym zespołem. Można też budować zespoły w taki sposób, aby przedstawiciel każdego z nich znalazł się w komendzie hufca. Nieodzowna jest także **stała współpraca pomiędzy zespołami**, a przynajmniej ustalenie sposobu przepływu informacji dotyczących wsparcia potrzebnego konkretnemu drużynowemu. Jednym z możliwych rozwiązań jest przenikanie się funkcji, przykładowo namiestnik będący również członkiem KSI dzięki informacjom z przebiegu próby może lepiej zorientować się w sytuacji danego drużynowego. Należy jednak zadbać o to, aby pełnienie więcej niż jednej funkcji nie było zbyt obciążające dla danego instruktora. „System pracy z kadrami” podkreśla także ważną rolę

szczępów we wspieraniu pracy drużynowych. Jeśli w hufcu działają szczepy, warto blisko współpracować ze szczepowymi i stworzyć im pole do wymiany doświadczeń i dyskusji we własnym gronie, np. podczas regularnych spotkań rady szczepowych. W jej skład wchodzi komendanci szczepów, może być ona określona jako odpowiednik rady drużyny na poziomie hufca. W dużym hufcu, w którym utworzenie rady drużynowych całego hufca jest trudne ze względu na liczebność, reprezentanci wybrani przez drużynowych (czyli komendanci szczepów) współpracują z komendą hufca i w pewien sposób reprezentują drużynowych ze swojego środowiska.

DIAGNOZA

Głównym zadaniem namiestników powinna być **troska o jakość pracy metodycznej jednostek**. Aby odpowiednio zaplanować skuteczne działania w tym obszarze na poziomie hufca, kluczowym etapem jest przeprowadzenie diagnozy pracy gromad i drużyn. Powinna ona zostać zrealizowana z wykorzystaniem wszystkich dostępnych narzędzi, czyli np. na podstawie obserwacji i rozmów podczas odwiedzin na zbiórkach, konsultacji z komendantem szczepu czy lektury planu pracy jednostki. Cennym narzędziem funkcjonującym w moim hufcu jest **system kategoryzacji drużyn**, tzw. raportów lilijkowych, wypełnianych na koniec roku harcerskiego przez kadrę jednostek. Dotyczą one różnych aspektów działania drużyny (m.in. pracy ze stopniami i sprawnościami, działania systemem małych grup, rozwoju kadry, współpracy ze środowiskiem), pozwalają na podsumowanie pracy drużyny i wyciągnięcie wniosków na kolejny rok. Taki raport daje drużynowemu możliwość odniesienia się do podstawowych standardów, natomiast dla namiestników (i komendy hufca) jest pomocny w zbieraniu informacji o stanie drużyny, a także umożliwia skonfrontowanie posiadanej wiedzy z oceną dokonaną przez radę drużyny. W zależności od poziomu pracy drużyny w danym roku może ona zdobyć wyróżnienie Brązowej, Srebrnej lub Złotej Lilijki. Wyróżnienia te od wielu lat wręczane są podczas zbiórki naszego hufca kończącej rok harcerski.

NAMIESTNICTWA!

Największa część zadań związanych ze wsparciem drużynowych na poziomie hufca leży na barkach namiestnictw. Organizacja ich pracy w dużym, dynamicznie zmieniającym się

hufcu to wyzwanie, które wymaga umiejętności analizy sytuacji, planowania, wyciągnięcia wniosków i wcielania ich w życie. Gdy jako członkini komendy wspierałam działania namiestnictw, w namiestnictwach zuchowym oraz harcerskim było ponad 20 jednostek. W takim przypadku, aby wsparcie było efektywne, **należą do nich współpracownicy** (np. mianowani jako członkowie rady namiestnictwa czy opiekunowie drużyn). Mają oni pod swoimi skrzydłami kilka drużyn i są odpowiedzialni za sprawdzanie planów pracy, odwiedzanie zbiorów, bieżący kontakt z drużynowym i podsumowanie całorocznej pracy jednostki. Warto zadbać o to, aby do jednej drużyny był przydzielony konkretny opiekun, który przez cały rok (a najlepiej kilka lat) współpracuje z drużynowym. Daje to drużynowemu większy komfort działania, a także pozwala na łatwiejsze gromadzenie wiedzy o danej drużynie przez namiestnictwo. Ważne jest, aby opiekunowie drużyn spotykali się w celu wspólnego analizowania i planowania pracy namiestnictwa, wymiany doświadczeń i wzbogacania warsztatu instruktora wspierającego drużynowych. Może to pomóc w budowaniu wspólnoty i poczucia przynależności do kadry namiestnictwa, co wpłynie pozytywnie na motywację instruktorów i przyczyni się do wzrostu jakości wsparcia metodycznego. Namiestnik powinien być więc osobą, która ma **bieżący kontakt ze swoimi współpracownikami**, potrafi ich zmotywować, a w razie potrzeby dokonać zmian w zespole.

PIERWSZE KROKI

W pierwszym roku pracy komendy mojego hufca przeprowadzona została **wieloaspektowa analiza działania jednostek**, która pozwoliła na zidentyfikowanie głównych problemów w pracy metodycznej w każdym namiestnictwie, głównie dotyczących pracy z instrumentami metodycznymi. W drugiej części kadencji działania skierowane do drużyn i rad drużyn były nakierowane na **poprawę działania jednostek zgodnie z metodą harcerską i konkretną metodyką**. Wśród tych działań były m.in. dwie edycje zlotu dla rad drużyn, który odbywał się na początku roku harcerskiego i był świetną okazją do podjęcia wyzwań w swoim gronie w otoczeniu przyrody i zainspirowania się do zaplanowania działań na nowy rok. Aby zachęcić drużyny i gromady do zdobywania sprawności, przeprowadzona została hufcowa akcja „100 sprawności na 100 lat” z okazji 100-lecia ZHP, w ramach której członkowie danej drużyny czy gromady mieli w sumie zdobyć 100 sprawności w przeciągu 10 miesięcy. Obszary pracy z drużyną zidentyfikowane jako problemowe były także poruszane na

kwartalnych zbiorach poszczególnych namiestnictw.

Z roku na rok coraz więcej jednostek zdobywało wyróżnienie Brązowej, Srebrnej lub Złotej Lilijki w ramach kategoryzacji drużyn. Zmieniały się też proporcje tych wyróżnień na korzyść Złotej Lilijki. Było to oznaką stopniowego wzrostu jakości pracy metodycznej drużyn, co wskazywało na pozytywne owoce pracy zespołów namiestnictw. Dzięki ich odpowiednio zaplanowanym działaniom we współpracy z pozostałymi zespołami hufca w skali całego naszego środowiska praca ze stopniami i sprawnościami nie stanowiła już dla drużynowych trudności.

DRUŻYNOWI – TYLKO INSTRUKTORZY

Przyszła pora na następny krok i wyznaczenie kolejnych celów. Jednym z powszechnie występujących problemów w całej organizacji jest to, że na funkcje drużynowych mianowane są osoby nieposiadające stopnia instruktorskiego, a w związku z tym **nie w pełni przygotowane do pełnienia roli harcerskich wychowawców**. Dodatkowo wciąż w wielu przypadkach drużynowi pełnią swoją funkcję krótko (poniżej dwóch lat). Jednym z powodów może być fakt niedostatecznego przygotowania do funkcji – drużynowi czują, że obowiązki ich przerastają, nie sprawdzają się w nowej roli i nie chcą już dalej „męczyć się”, co prowadzić może do powrotu na funkcję ich poprzednika lub przekazania sznura kolejnej nieprzygotowanej młodej osobie. To, że przyboczny przygotowuje się do przejęcia funkcji poprzez realizację próby przewodnikowskiej, ma szansę w kontrolowanym środowisku sprawdzić się

w działaniu w różnych aspektach pracy z jednostką, może spowodować, że po otrzymaniu granatowego sznura będzie miał już багаż doświadczeń, chwilowe trudności będą zniechęcać go w mniejszym stopniu i będzie czuł się bardziej pewnie w swojej roli. Dlatego powinniśmy dążyć do sytuacji, w której **wszyscy drużynowi są instruktorami świadomymi swojej wychowawczej roli i obejmują funkcję przygotowani w trakcie praktyki**, której dostarcza m.in. dobrze ułożona próba na stopień instruktorski. Aby osiągnąć ten cel, namiestnictwa we współpracy z innymi zespołami oraz komendami szczepliów powinny skupić się na wsparciu drużynowym w pracy z przybocznym. Młodzi drużynowi mogą często o tym zapomnieć, skupiając się na bieżącej pracy z zuchami czy harcerzami. Wsparcie bardziej doświadczonych instruktorów z namiestnictwa lub szczepli może pomóc odpowiednio wcześniej zaplanować ścieżkę rozwoju przybocznego (m. in. jego udział w kursach, otwieranie próby na stopień instruktorski).

PODSUMOWANIE

Wspieranie drużynowych to wyzwanie dla całej kadry hufca, które wymaga przemyślenia, mądrego zaplanowania i podziału ról na poszczególne zespoły. Zawsze należy wziąć pod uwagę możliwości i charakterystykę kadry danego hufca oraz przede wszystkim zidentyfikować potrzeby drużynowych i ich jednostek. Dodatkowo warto pamiętać o tym, że wypracowany model wspierania oraz podejmowane w tym zakresie działania **powinny być stale dostosowywane do bieżącej sytuacji** (drużynowi zdobywają nowe doświadczenia, stają się bardziej samodzielni, w końcu przekazują drużynę następcy). Praca

wszystkich hufcowych zespołów włożona we wsparcie naszych drużynowych w przeciągu kilku ostatnich lat zaowocowała wzrostem jakości pracy drużyn (co można stwierdzić m.in. analizując wzrost ich liczebności, a także porównując zdobyte odznaki lilijek w ramach kategoryzacji drużyn na przestrzeni lat). Warte podkreślenia jest również to, że **wszyscy drużynowi są przeszkoleni do pełnienia swojej funkcji**, a obecnie zdecydowana większość z nich jest instruktorami. Myślę, że przez ostatnie kilka lat wzrosła również jakość samego wsparcia metodycznego, do czego przyczynił się fakt, że wszystkie zespoły hufcowe mają wspólny cel i współpracują jako „trybiki w jednej maszynie”. Namiestnictwa, tworzone kilkanaście lat temu, musiały przejść długą drogę i metodą prób i błędów odnaleźć najbardziej efektywny dla siebie sposób działania.

Niektóre z opisanych powyżej rozwiązań mogą także zostać wykorzystane w hufcach średnich i małych, w których jest mniej instruktorów zajmujących się pracą z kadrami i być może nie ma kilku namiestnictw (lub nie działają wcale), czy też nie ma szczepliów. W takim przypadku zadania związane ze wspieraniem drużynowych może wypełniać np. członek komendy hufca ds. pracy z kadrami (wraz z niewielkim zespołem lub sam). Niezależnie od wielkości hufca moim zdaniem kluczowe jest ustalenie wspólnego celu działań osób pracujących z drużynowymi. Regularne przeprowadzanie analizy działań gromad i drużyn także jest bardzo ważne, a w przypadku małych hufców może być nawet łatwiejsze do wykonania. Jako jedno z narzędzi tej analizy może zostać wykorzystany opisany powyżej system kategoryzacji drużyn. Wnioski z analizy powinny być również wcielane w życie podczas wydarzeń programowych hufca czy zbiórek kadry. Myślę, że działania dotyczące wspierania drużynowych są podobne dla wszystkich hufców, tylko w zależności od wielkości hufca mają inną skalę lub są rozdzielone między osoby pracujące z kadrami w inny sposób.

Zorganizowanie sprawnie działającego wsparcia dla drużynowych jest moim zdaniem jednym z najważniejszych zadań hufca – warto wciąż podejmować pracę, aby to wsparcie doskonalić i móc cieszyć się z rozwoju naszych gromad i drużyn.

PHM. JOANNA KRUSZEWSKA
KOMENDANTKA SZCZEPU 158 WDHIGZ „ORANŻERIA”
HUFIEC WARSZAWA-WOLA

GDZIE TE ULGI?

Wostatnim czasie do Rady Naczelnej ZHP wpłynęło kilka wniosków o zwolnienie ze składek członkowskich. W uzasadnieniu przekazywanych wniosków komendy hufców najczęściej powoływały się na trudną sytuację rodziców i instruktorów, duży spadek liczebny lub zaprzestanie działalności w związku z pandemią. W swych wnioskach komendy prosiły o zwolnienia z całości bądź tylko z części składki należnej hufcowi oraz podstawowym jednostkom organizacyjnym. Wypada wspomnieć, iż pomimo różnych opinii rad chorągwi i Głównej Kwatery ZHP dotychczas żaden z wniosków o ulgę nie znalazł akceptacji u ponad połowy członków RN ZHP, a mówiąc wprost, żaden wniosek nie został zaakceptowany. Pytanie DLACZEGO?

Oczywiście trudno wypowiadać się za każdego członka rady, wszak Rada Naczelna ZHP to władza kolegiarna i kolegiarnie podejmuje decyzje. Powody takich decyzji mogły być nieco inne. Jednak jednoznacznie można stwierdzić, iż podnoszone argumenty nie przekonały większości rady.

Członkowie Rady Naczelnej reprezentują wszystkie chorągwie ZHP, pełniąc w organizacji różne funkcje, od drużynowych poprzez członków różnych zespołów instruktorskich na każdym poziomie organizacji, po bycie komendantami hufców. Z pewnością nie jest to więc grupa instruktorów oderwana od realnej harcerskiej rzeczywistości.

Zapewne właśnie dlatego dyskusje poprzedzające głosowanie nad wnioskami o ulgi bywały burzliwe. Wynik jednak zawsze był taki sam. W takim stanie rzeczy rodzi się pytanie, po co te ulgi i zwolnienia, skoro wnioski rozpatrywane są negatywnie, jakie warunki należy spełnić, aby je uzyskać? Odpowiedzi są dwie.

Po pierwsze, niebawem (do 30 listopada) Rada Naczelna ZHP podejmie decyzje w sprawie składek na rok 2021. Warto w tym miejscu zachęcić do śledzenia strony dokumenty.zhp.pl, gdyż od podjęcia decyzji przez Radę Naczelną komendy hufców będą miały tylko 14 dni na złożenie do właściwej rady chorągwi wniosku o ulgę w części chorągwianej składki przypadającej podstawowej jednostce organizacyjnej i hufcowi. Warunkiem udzielenia ulgi jest wskazanie w uzasadnieniu wniosku innych źródeł finansowania działalności hufca i podległych mu PJO, zastępujących tę część chorągwianej składki, której dotyczy ulga. Udzielenie ulgi nie skutkuje odebraniem środków na działalność PJO. Oznacza to, iż pomimo ulgi PJO powinna otrzymywać z hufca co kwartał takie środki na działalność, jakie by otrzymała przy opłacaniu pełnej składki. Uchwała rady chorągwi w tym zakresie podejmowana jest do 31 grudnia roku poprzedzającego rok obowiązywania składki.

Jeśli rzeczywiście w chorągwi jest hufiec czy hufce, które z różnych przyczyn potrzebują wsparcia

w takiej formie, należy im to umożliwić i udzielić takiego zwolnienia. Właśnie z tej formy pomocy powinny przede wszystkim korzystać hufce w przypadku przejściowych trudności finansowych.

Jeśli zaś chodzi o ulgi udzielane przez Radę Naczelną, to trzeba przypomnieć i podkreślić, że ubiegać się o nie można w sytuacji nadzwyczajnej – nagłej, kryzysowej. RN ZHP w uchwale nr 51/XL z dnia 10 maja 2020 r. w sprawie podstawowej składki członkowskiej ZHP wskazała, jakie przesłanki powinny być spełnione, aby taką ulgę otrzymać. Wydaje się, że tu właśnie szukać należy przyczyny nieudzielania ulg na podstawie dotychczas złożonych do RN ZHP wniosków. Pkt 16 powyższej uchwały wprost wymienia, jakie warunki należy spełnić, aby ulgę uzyskać. Jako przewodniczący komisji RN ZHP ds. zarządzania organizacją mogę powiedzieć, iż największą trudność przy przygotowywaniu wniosków sprawiało dotychczas wnioskodawcom określenie oceny skutków finansowych oraz wskazanie źródeł finansowania.

W dyskusji o finansach do każdego z nas najbardziej przemawiają liczby i mnie osobiście tego w dotychczasowych wnioskach najbardziej brakowało. Jeśli mogę pokusić się o wskazówkę, to ja jako komendant hufca przekazałbym Radzie Naczelnej obiektywne dane liczbowe, uwzględniając we wniosku następujące kwestie:

- a) opisanie stanu liczebnego hufca – minimum trzy kwartały wstecz wraz z prognozą na kolejne dwa kwartały,
- b) przedstawienie obecnej sytuacji finansowej – wskazanie wysokości posiadanych środków finansowych, stałych przychodów i kosztów, przewidywanych przychodów i wydatków oraz innych zobowiązań i należności,
- c) omówienie innych obiektywnych okoliczności mogących mieć wpływ na pozytywne rozpatrzenie wniosku.

Na koniec wspomnę jeszcze o jednym argumencie, który pojawiał się w uzasadnieniu kilku wniosków a dotyczy kwestii nieopłacania składek z uwagi na to, że podczas epidemii nie odbywają się zbiórki. Należy pamiętać, że składka członkowska nie jest opłatą za zajęcia, tylko zgodnie z ustawą o stowarzyszeniach potwierdzeniem przynależności do danego stowarzyszenia. Podnoszenie takiego argumentu z pewnością nie będzie sprzyjało podjęciu przez radę pozytywnych decyzji w sprawie ulg, byłoby bowiem sprzeczne z duchem i literą obowiązującego nas wszystkich prawa.

HM. MARIUSZ MACIÓW

PRZEWODNICZĄCY
KOMISJI DS. ZARZĄDZANIA ORGANIZACJĄ RN
KOMENDANT HUFCA LUBLINIEC

UCHWAŁA NR 51/XL. RADY NACZELNEJ ZHP Z DNIA 10 MAJA 2020 R. W SPRAWIE **PODSTAWOWEJ SKŁADKI CZŁONKOWSKIEJ ZHP**

(fragmenty)

15. W przypadku zaistnienia sytuacji nadzwyczajnej, na uzasadniony wniosek zainteresowanej komendy, ulgi na okres nie dłuższy niż 12 miesięcy może udzielić Rada Naczelna ZHP.
16. Wniosek, o którym mowa w pkt. 15, składa się do Rady Naczelnej ZHP za pośrednictwem macierzystej rady chorągwi. Wniosek powinien zawierać uzasadnianie obejmujące wyjaśnienie potrzeby i celu udzielenia ulgi, a w szczególności:
 - a) wskazanie części składki, której dotyczy,
 - b) wskazania jednostek, których dotyczy,
 - c) opis stanu faktycznego wskazującego na konieczność udzielenia ulgi,
 - d) ocenę przewidywanych skutków finansowych wprowadzenia ulgi i wskazanie alternatywnych źródeł finansowania zastępujących tę część chorągwiowej składki, której dotyczy ulga,
 - e) wskazanie innych istotnych okoliczności mogących mieć wpływ na rozstrzygnięcie w przedmiocie wniosku (w tym opinie, stanowiska, uzgodnienia).
17. Rada chorągwi przekazuje wniosek zainteresowanej komendy wraz z opinią o jego zasadności do Rady Naczelnej ZHP w terminie 14 dni od daty jego otrzymania. W przypadku wniosku komendy hufca przekazanie wniosku następuje po konsultacji z właściwą komendą chorągwi, a w przypadku wniosku komendy chorągwi – po konsultacji z właściwą komisją rewizyjną chorągwi.
18. Uchwałę w sprawie wniosku, o którym mowa w pkt. 15, Rada Naczelna ZHP podejmuje po konsultacji z Główną Kwaterą ZHP w terminie 30 dni od daty wpływu wniosku do Sekretariatu Rady Naczelnej ZHP.

OKIEM KURSANTKI

Jak często zdarza Wam się wyruszać „za widnokrag”? Przełamywać swoje wewnętrzne bariery, szukać nieszablonowych rozwiązań lub po prostu próbować patrzeć szerzej niż zazwyczaj? Od 23 do 29 sierpnia odbył się kurs harcmistrzowski „Za widnokragiem”, w trakcie którego 18 śmiałków z całej Polski podjęło się właśnie tego wyzwania.

W niedzielę 23 sierpnia punktualnie o 12.00 w Augustowie spotkali się podharcistrzowie z całej Polski, którzy podjęli decyzję o wyruszeniu w podróż, która miała przyczynić się do zdobycia przez nich „czerwonych podkładek”. Już z pierwszych rozmów można było wyczuć dużą ekscytację, ale i niepewność, która zapewne związana była z tym, że większość z nas spotkała się po raz pierwszy na swej harcerskiej ścieżce. Na szczęście przełamanie lodów nie trwało długo i dość szybko zaczęła się tworzyć zgrana grupa kursowa.

Moim zdaniem szybkie integrowanie się uczestników było związane z dużymi emocjami, jakie miały miejsce w trakcie kursu. Hm. Stefan Mirowski pisał kiedyś „Kursu instruktorskiego nie można odbyć. Kurs trzeba przeżyć”. – To prawda. I kurs „Za widnokragiem” właśnie taki był – oprócz bardzo merytorycznych dyskusji mieliśmy okazję sprawdzić się w terenie: pływając kajakiem, jadąc na rowerze, rozmawiając z mieszkańcami Rudawki czy pełniąc służbę na terenie Puszczy Augustowskiej.

Tematem przewodnim kursu były „Podróże Herodota” Ryszarda Kapuścińskiego, które pomagały nam wychodzić poza znane nam schematy i patrzeć na wiele problemów nieco szerzej. Połączenie wątku podróży oraz warsztatu dziennikarskiego budowało magię kursowej obrzędowości, która do mnie jako absolwentki dziennikarstwa w pełni trafiła. Prawdę mówiąc nie tylko do mnie – większość uczestników była zachwycona dużą dbałością o konwencyjne szczegóły: pięknie udekorowane

wane namioty programowe czy wielką skórzaną walizkę towarzyszącą nam przez całą drogę.

Mocną stroną zajęć była bardzo naturalna praca zastępami – komendantce hm. Joannie Skupińskiej oraz pozostałym organizatorom udało się wykonać kawał dobrej roboty i stworzyć doskonale uzupełniające się grupy, które bardzo sprawnie współpracowały ze sobą. Był to też efekt pracy opiekunów zastępów, którzy potrafili dopasować się do swoich grup, a zarazem stali się ich harcmistrzowskimi mentorami.

Siedem dni zaowocowało niesamowicie produktywnymi, ale i burzliwymi dyskusjami związanymi z rozwiązywaniem problemów współczesnego ZHP – szybko okazało się, że przy takiej liczbie uczestników łatwo dostrzec różnorodność naszej organizacji. Ile osób, tyle poglądów.

Tak czy siak – my już wyruszyliśmy „Za widnokrag”, co zainspirowało nas do dalszej pracy nad sobą i umocniło w przekonaniu, że warto aktywnie działać, a także pomogło lepiej zrozumieć naszą organizację. A czy Ty, drogi czytelniku, jesteś gotowy, aby wyruszyć „za widnokrag”?

PHM. AGNIESZKA STOCHMAL



SŁOWO O MIEJSCU

Juliusz Karolak, HO – kwatermistrz kursu

Rudawka – niewielka wieś w powiecie augustowskim województwa podlaskiego – może zostać uznana za miejsce osobliwe. W usytuowanej w środku Puszczy Augustowskiej i na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej i Unii Europejskiej wsi kończy się droga asfaltowa. Znajduje się tam przejście graniczne z Białorusią – przez niewielki most zwodzony na terenie wchodzącej w skład Kanału Augustowskiego służy Kurzyniec.

Populacja mieszkańców wsi spada. Znajdującą się w Rudawce szkołę podstawową zamknięto. Na parterze drewnianego budynku znajduje się obecnie świetlica wiejska, natomiast piętro zostało wyremontowane i mieści bazę noclegową. namioty uczestników, programowe duże dziesiątki i „gwiazda” stanęły na terenie dawnego boiska szkolnego. Budynek dawnej szkoły służył kursantom jako zaplecze sanitarne, a pod koniec kursu, kiedy pogoda zdecydowanie się pogorszyła, również kuchnia i pomieszczenia do prowadzenia zajęć.

Dotarcie uczestników kursu z Augustowa do Rudawki było połączone z jazdą rowerami i splywem kajakowym. Kursanci mogli cieszyć się urokami Puszczy Augustowskiej i poznać w praktyce działanie obiektów hydrotechnicznych kanału, jakimi są służy. W Mikaszówce, wsi przez którą przebiega kanał, znajduje się piękny drewniany kościół pw. św. Marii Magdaleny oraz budzący grozę pomnik upamiętniający ofiary oblawy augustowskiej.

SŁOWO O FABULE

hm. Mariusz Bezdziwny

Jednym z pierwszych zadań, jakie stanęły przed komendą, było opracowanie fabuły i obrzędowości kursu. Zależało nam na historii, która będzie ciekawa, pobudzi do refleksji i – co oczywiste – nie będzie infantylna. Wybór padł na Ryszarda Kapuścińskiego i jego „Podróże z Herodotem”. Jest to tekst, w którym przygoda i ciekawość świata przeplata się z historią antyczną i zadumą nad kolejami losów starożytnych bohaterów, państwa. To pełen rozważań filozoficznych reportaż z podróży autora w różne zakątki świata, wówczas jeszcze nie tak dostępne i oswojone jak dzisiaj. Emocje, podniecenie zaciętego autora wynikające z odkrywania nieznanego sobie kultur, systemów politycznych i lokalnych tradycji, udzielają się czytelnikom, pobudzają wyobraźnię, zachęcają do wędrówki. Do obserwowanych sytuacji, krajów, ludów Kapuściński dodaje opowieść historyczną, wskazując tym samym, że to, co obserwuje teraz, wydarzało się już w dziejach nie raz, w różnych częściach świata. Pokazuje tym samym, że ludźmi



OKIEM KADRY

sterują wciąż te same popędy: władza, ambicja, pieniądze, miłość, zemsta i głupota.

Uznaliśmy, że „Podróże z Herodotem” dają nam wiele możliwości zaimplementowania do treści kursu wniosków z osobistych harcerskich przeżyć i obserwacji kursantów. W ramach zadania przedkursowego, oprócz zapoznania się z treścią książki, każdy kursant odbywał spotkania i pisał reportaże ze swojej podróży, przedstawiał znane sobie zdarzenia z hufca i chorągwi, notował historyjki opowiadane przez spotkanych instruktorów, zbierał wnioski i refleksyjnie wszystko podsumowywał. Reportaże, mimo że czasem gubiły formę i stawały się felietonami, dały możliwość otwarcia się, przedstawienia opinii i poglądów na szereg gorących obecnie harcerskich tematów. Niewątpliwie zaciekawiały pozostałych kursantów, pobudzały do zażartych dyskusji.

Reportaż Kapuścińskiego dał nam również inspirację do urządzenia świetlicy/kawiarenki kursowej składającej się z czterech dziesiątek, po jednej dla zastępu, w których przygotowaliśmy wystrój antyczny, reporterski, podróżniczy i instruktorski.

Co jednak chyba najważniejsze, utwór natchnął nas do przeprowadzenia kursu w formie serii spotkań, podczas których zaciekawieni sobą kursanci rozmawiali, argumentowali, kłócili się, przekonywali.

SŁOWO O MOTYWACH

hm. Joanna Skupińska

Praca nad koncepcją kursu jest szalenie twórczym zajęciem, szczególnie w gronie komendy złożonej z silnych charakterów. Szybko doszliśmy do porozumienia, że motyw podróży, zarówno w formie fizycznej wędrówki, jak i w wymiarze duchowym oraz przekraczania granic, będzie się przewijał przez cały kurs. Miejsce, które wybraliśmy – niemal na granicy pomiędzy Polską a Białorusią – również niosło ze sobą pierwiastek symboliczny. Kurs miał być inspiracją do przyglądania się sobie i własnej drodze, ale też czerpania z miejsca, w którym przebywamy. Staraliśmy się przybliżyć kursantom bogatą, nierzadko trudną historię Suwalszczyzny i zanurzyć się w jej teraźniejszość, wchodząc w interakcje z mieszkańcami. Chcieliśmy pobudzić żylkę reporterską w uczestnikach kursu, zachęcić do czujnego obserwowania świata, stawiania istotnych pytań i poszukiwania na nie odpowiedzi, uważnego słuchania i otwartości na drugiego człowieka. Podróż w głąb siebie – przekraczanie własnych granic oznaczało również mierzenie się z własnymi słabościami przez pracę nad sobą i swoimi postawami. Tu skorzystaliśmy ze skautowych inspiracji i w trakcie pięciu kursowych dni uczestnicy i kadra kursu pracowali nad jedną z postaw, zaczerpniętych z opracowanego przez WAGGGS modelu liderkiego. Kurs miał również tworzyć przestrzeń do konfrontowania się z różnymi poglądami w dyskusji instruktorskiej i kształtowania własnego światopoglądu – i mam poczucie, że to się nam udało.



SŁOWO O WSPÓLNOŚCI

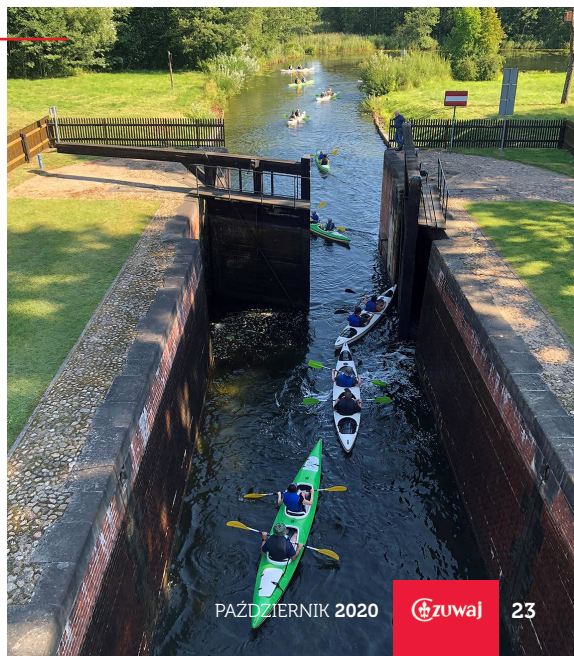
hm. Katarzyna Karolak

Na poziomie instruktorskim dużo lepszy efekt osiągamy, współdziałając, a nie rywalizując. Łączenie sił, budowanie większego potencjału intelektualnego, suma doświadczeń wpływają pozytywnie na osiąganie wspólnego celu. Temu właśnie poświęciliśmy czwarty dzień kursu. Razem realizowaliśmy służbę, do której przyłożył się każdy z zastępów oraz każdy z uczestników, na swój sposób, zgodnie ze swoimi możliwościami. Czerpaliśmy też od mieszkańców Rudawki, którzy podzielili się z zastępami swoimi historiami, doświadczeniami z budowania małej lokalnej społeczności. Z naszych doświadczeń oraz tych, o których słuchaliśmy, staraliśmy się przełożyć na naszą harcerską pracę i wykuć rekomendacje dla poszczególnych szczebli struktury. To było najtrudniejsze z zadań tego dnia, ponieważ postawienie się w miejscu, w którym nie jesteśmy na co dzień, spojrzenie z innej perspektywy bywa bardzo trudne, ale otwiera też oczy, pomaga zrozumieć podejmowane działania i decyzje. Na to liczymy u harcmistrzów – że ich oczy i umysły będą otwarte szeroko, a uważne słuchanie i analizowanie przyczyni się do budowania wspólnoty, a nie stawiania murów.

SŁOWO O SAMOROZWOJU

ks. hm. Tomasz Kozłowski

Dla mnie kurs był wyjątkowy przez swoją różnorodność. Była ona widoczna w komendzie, zastępach, niezliczonych dyskusjach i wypowiedzianych opiniach. Ostatni pełny dzień kursu był poświęcony postawie refleksyjnej. Zastanawialiśmy się nad sferami rozwoju w harcerstwie. Najpierw każdy osobiście nad swoją drogą harcmistrzowską. Dyskutowaliśmy o tym w drodze. Były etapy ciszy, dla niektórych refleksji bądź modlitwy. Sporo uwagi w rozmowach i dzieleniu się poświęciliśmy rozwojowi duchowemu, który każdy z nas postrzega indywidualnie. Szukaliśmy wspólnych płaszczyzn i staraliśmy się nawzajem inspirować. Nie zabrakło też trudnych rozmów. Tego dnia odbyliśmy dwie wędrówki. Pierwszą po okolicach Rudawki, po Puszczy Augustowskiej, wzdłuż Kanału Augustowskiego. Drugą w głąb swojego wnętrza, aby umieć zobaczyć, nazwać i podzielić się tym, co mam środkiem, czym żyję, co jest dla mnie najistotniejsze. Jestem pewien, że ta druga wędrówka trwa po dziś dzień.





MIANA KADRY WSPIERAJĄCEJ REFLEKSJA PO ROKU

Od wdrożenia Mian Kadry Wspierającej – narzędzia indywidualnego rozwoju adresowanego do kadry nieinstruktorskiej – minął rok. Obserwując wykorzystanie i popularność mian, można ostrożnie przyznać – nie jest źle, ale nie jest też wspaniale.

Główna Kwatera ZHP pod koniec września 2019 r. uchwaliła Regulamin Mian Kadry Wspierającej (dalej: miana, MKW). Czym one tak właściwie są? To po prostu **narzędzie rozwoju, pozwalające na potwierdzenie kompetencji posiadanych przez kadrę ZHP w trzech różnych obszarach – gospodarka finansowa, gospodarka majątkowa oraz komunikacja i promocja**. MKW powstały z wielu powodów, ale najbardziej istotnym była zmiana w Systemie Stopni Instruktorskich, która ograniczyła dostęp do zdobywania stopni instruktorskich wyłącznie do osób pełniących funkcje wychowawcze.

MKW W LICZBACH

Od początku funkcjonowania MKW przyznane zostały 23 miana. Duża część z nich, bo aż 18, dotyczy komunikacji i promocji. W obszarze gospodarki majątkowej nadano 3 miana, w obszarze gospodarki finansowej – 2. Część osób, którym je przyznano, stanowią instruktorzy, m.in. Wydziału

Komunikacji i Promocji GK (aż 4 instruktorów z tego grona wnioskowało o nadanie III stopnia MKW). Powstaje pytanie, czy MKW zaczęły spełniać swoją rolę wobec osób nieposiadających stopnia instruktorskiego, czy stanowią raczej dodatkowy tytuł dla kadry instruktorskiej?

Czynników wpływających na obecny wynik może być kilka – przede wszystkim **niewielka rozpoznawalność narzędzia**. W Arkuszu Analizy Hufca, który komendy wypełniały jesienią 2019 r., zadano pytania o znajomość i popularność narzędzi samorozwoju, w tym Mian Kadry Wspierającej. Aż 56% komend stwierdziło, że narzędzie jest im znane, ale nikt z niego nie korzysta, 16% – że nieliczni z niego korzystają, a 27% przyznało, że MKW nie są im znane.

Podobne pytanie zadano komendom chorągwi, które wypełniały Arkusz Analizy Chorągwi w lutym i marcu 2020 r. Połowa z nich potwierdziła, że narzędzie jest im znane, ale nikt z niego nie korzysta, w 31% korzystają nieliczni. Do nieznaności mian przyznało się 13% komend.

ROZMOWY

Obecny stan MKW można poznać nie tylko na podstawie liczb z arkusza, ale również z badań

jakościowych. Jak wspomniałem, wiosną 2020 r. Wydział Pracy z Kadrami przeprowadził ankietę online, o której wypełnienie zostali poproszeni posiadacze mian. Większość z ankietowanych stanowili instruktorzy i jest to spójne z dotychczasową obserwacją, że to właśnie oni z tego narzędzia korzystają najchętniej (nieinstruktorzy są póki co w mniejszości). Posiadacze MKW najczęściej dowiadywali się o nowym narzędziu tzw. pocztą pantoflową – od innych osób, rzadziej drogą służbową (np. na spotkaniu komendy hufca). Ich motywacją było **potwierdzenie swoich umiejętności, ale również chęć spełnienia wymagań formalnych** (na przykład do służby w Wydziale Komunikacji i Promocji GK ZHP, który wymaga od członków zespołu posiadania III stopnia miana). Wśród ankietowanych można zauważyć największą popularność miana z zakresu komunikacji i promocji. W fazie powstawania mian zespoły zajmujące się tym obszarem na poziomie centralnym i chorągwiowym zaangażowały się w jego współtworzenie i konsultacje – to mogło mieć wpływ na lepsze „wypromowanie” go w tym gronie już na starcie.

Ważną motywacją jest **dawanie osobistego przykładu w swoim środowisku** – bo jak instruktor może promować MKW, jeśli sam nie sprawdzi, jak ten system funkcjonuje? Na inny aspekt tego zagadnienia zwrócili jednak wszyscy ankietowani. Rozpatrując możliwości zmian w MKW, należy dołożyć więcej starań do ich promowania, gdyż większość ze „zdobywców” uznało je za mało rozpoznawalne.

WEBINARIUM

Trwająca pandemia nie zgasiła zapału chętnych do zdobywania mian – w okresie lockdownu wpłynęło 7 nowych wniosków – i 3 kolejne po odmorzeniu harcerskiej działalności. W czerwcu br. zorganizowane zostało przez Wydział Pracy z Kadrami GK ZHP webinarium na temat Mian Kadry Wspierającej w ramach cyklu „Szkielecko i oko”. W spotkaniu online wzięło udział ponad 100 osób, miało ono charakter w dużej mierze informacyjny, ale pojawiły się na nim pierwsze dobre praktyki

z wdrażania narzędzia na poziomie hufca i centralnym.

W ankietach po webinarium (a informacji zwrotnych było ponad 60!) wybrzmiało dużo przemyśleń, między innymi prośby o upowszechnianie narzędzia, o uczynienie go bardziej przejrzystym czy o udostępnienie katalogu przykładowych wniosków. Pojawiły się też refleksje – czy stać nas na poświęcanie czasu i energii na oferowanie nowego narzędzia, gdy mamy problemy z pozyskiwaniem kadry wychowawczej? Co poza ładną odznaką można zaoferować dorosłej kadrze? Może prawo głosu na zjazdach hufców? To są wątpliwości, które pojawiały się od początku tworzenia systemu MKW i będą trwać, aż pojawi się więcej zdobywających. Wydział Pracy z Kadrami potrzebuje **większej grupy badawczej, by lepiej sprowalować potencjalnych kandydatów i skuteczniej zaadresować ofertę narzędzia**, które ostatecznie ma przedłużyć staż służby dorosłych nieinstruktorów, co potencjalnie przełoży się na mniej pracy obciążającej kadry wychowawczą.

KONKLUZJE

Potrzeba nam pewnej masy krytycznej, aby miana mogły „zejść w dół”, aby funkcjonowały powszechniej, prężniej. Zawarte w regulaminie rekomendacje, aby wymagać legitymowania się MKW do podjęcia służby w zespołach różnego szczebla – jeśli zostaną wdrożone – mogą mieć podobną skuteczność, jak wymaganie „wiedzy i umiejętności HO” przy zdobywaniu stopnia przewodnika. Nie trzeba, ale prościej jest potwierdzić swoje kompetencje mianem niż tłumaczyć się i opowiadać, że umie się to i owo. No i **nie ma lepszego sposobu na upowszechnianie MKW niż jego zdobycie**. Osobisty przykład instruktora nieraz okazał się skutecznym narzędziem pracy z kadrami.

HM. JACEK GRZEBIELUCHA
CZŁONEK WYDZIAŁU PRACY Z KADRĄ GK ZHP

Czy czujesz się, jakby potracił cię samochód? Jeśli nie potracił cię samochód – masz grypę – ten krążący po Internecie żart ma w sobie sporo prawdy. Grypa nie jest przeziębieniem, które można zlekceważyć – jej konsekwencje mogą być poważne, nawet śmiertelne – również u dzieci. Przykładowo – w pierwszym kwartale 2020 r. (szczyt „sezonu grypowego”) grypa zabiła w Polsce przynajmniej dwie dziewczynki: jedną w wieku harcerskim, drugą – zuchowym.

Grypę wywołują – niespodzianka – wirusy grypy typu A lub typu B (upraszczając, można myśleć o tym, jak o dwóch bliźniaczo podobnych chorobach: „grypie A” i „grypie B”). Objawy zwykle pojawiają się nagle – w ciągu jednego do kilku dni od zakażenia i są niespecyficzne: katar, ból gardła, kaszel, gorączka, bóle mięśni, złe samopoczucie... Bez badań laboratoryjnych nie można stwierdzić, czy mamy do czynienia z grypą, czy inną chorobą grypopodobną.

Grypę towarzyszyć mogą poważne powikłania. Oprócz wspomnianej już śmierci wymienić można zapalenie mięśnia sercowego i osierdzia, zapalenie mózgu, rdzenia kręgowego i opon mózgowych, zapalenie ucha środkowego i wreszcie zapalenie płuc – tak grypowe, jak i bakteryjne. Otóż wirusy grypy niszczą nabłonek dróg oddechowych, znacznie ułatwiając atak bakteriom, jak np. *Haemophilus influenzae* i *Streptococcus pneumoniae*. Towarzyszące grypie zakażenie pierwszą z nich było dawniej na tyle częste, że – nie znając jeszcze wirusowego podłoża grypy – nazywano ją „pałeczką grypy”. Druga bakteria zaś to tzw. pneumokok (dwójka zapalenia płuc) – warto tu wspomnieć, że dysponujemy skuteczną szczepionką przeciwko jej 13 serotypom. Spotkałem się również z informacją o inwazyjnej

chorobie meningokokowej (ICHM, np. sepsa lub zapalenie opon mózgowych) jako powikłaniu grypy. Szczepionkami przeciwko ICHM również dysponujemy.

Grypa jest chorobą sezonową. Od września–października obserwuje się na półkuli północnej wzrost liczby zachorowań, która swoje **najwyższe wartości osiąga w drugiej połowie stycznia i utrzymuje je do marca-kwietnia**. Grypa przenosi się bezpośrednio drogą kropelkową, gdy kropelki śluzu z wirusami trafiają do naszych dróg oddechowych (lub na oczy) albo pośrednio – tak przez unoszące się w powietrzu jądra kropli (pozostałości wyschniętych kropli), jak i przez przeniesienie na błony śluzowe wirusów znajdujących się np. na dotykanych powierzchniach.

Chory dorosły może zakażać już dwa dni przed wystąpieniem objawów i do tygodnia po ich wystąpieniu, w przypadku dzieci – dłużej. **Osoby z ciężkim brakiem odporności mogą roznosić wirusa nawet przez wiele tygodni**. Szacuje się, że jeden chory w sezonie grypowym zakaża cztery inne osoby.

Dlaczego szczepienie jest istotne w pracy instruktorskiej?

Pierwszym powodem, z powodu którego powinniśmy się szczepić, powinien być tradycyjny **harcerski patriotyzm**. Zarówno ten w skali makro – szacuje się, że sezonowa epidemia grypy każdego roku kosztuje polską gospodarkę miliardy złotych, jak i w skali mikro – aby nie narażać na zakażenie osób z własnego otoczenia. W dobie pandemii CoViD-19 możemy do tego dodać jeszcze nieobciążanie systemu ochrony zdrowia własną chorobą. Pamiętajmy, że objawy grypopodobne mogą być traktowane jako potencjalny CoViD-19

– przez co naszą grypą możemy ograniczyć osobom faktycznie potrzebującym dostęp do testów i leczenia. Co więcej, jeśli zostaniemy skierowani w to samo miejsce, co chorzy na CoViD-19, przy odrobinie pecha możemy sami zakazić się wirusem SARS-Cov-2, co oczywiście nie poprawi ogólnej sytuacji epidemiologicznej. A ponieważ podczas testów mieliśmy „tylko grypę”, ich negatywny wynik utrudni poprawną diagnozę. Możliwe konsekwencje łatwo sobie wyobrazić.

Drugim powodem jest **Harcerska Akcja Zimowa**. Podczas gdy cotygodniowe zbiórki stwarzają pewne dodatkowe możliwości rozprzestrzeniania się wirusa grypy, to jednak w porównaniu z wielogodzinnymi zajęciami szkolnymi i transportem publicznym nie wydaje się być to istotny czynnik. Co innego **HAZ – wypada ona w samym szczycie sezonu grypowego** i wiąże się z długotrwałym przebywaniem grupy osób w zamkniętym pomieszczeniu. Dodatkowo część z tych osób po powrocie z zajęć na świeżym powietrzu może być bardziej podatna na zakażenie (przemarznięcie, zaburzenie funkcjonowania śluzówki nosa...).

Dlaczego trzeba powtarzać szczepienie w każdym sezonie?

Wirusy grypy mutują. Oznacza to, że co jakiś czas pojawiają się ich nowe „wersje”, które mogą nie być rozpoznawane przez układ odpornościowy znający wersje stare (choć nie jest to regułą – zdarza się, że zupełnie nowy wirus okazuje się być przypadkiem podobny do znacznie starszego). Dotyczy to w szczególności wirusa typu A, który może zakażać również zwierzęta i „krzyżować się” ze zwierzęcymi wirusami grypy. Sprzyja temu masowa hodowla zwierząt w przemyśle mię-

snym (świnie, drób) bądź futrzarskim (fretki), umożliwiając chorym zwierzętom przekazanie zmutowanego wirusa człowiekowi. Warto zapamiętać ten fakt jako argument za wegetarianizmem.

Dlaczego pomimo mutacji szczepionka jest skuteczna?

To, że gdzieś pojawi się nowa wersja wirusa, nie oznacza, że w magiczny sposób znikną starsze wersje. Wprost przeciwnie – można przypuszczać, że wersja, która zakaziła wiele osób w poprzednich sezonach, będzie zagrożeniem w kolejnym (oczywiście jeśli nie padła ofiarą własnego sukcesu, całkowicie uodparniając na siebie społeczeństwo). Przy odrobinie pecha w jednym sezonie można zakazić się wieloma wersjami wirusa grypy – więc nawet jeśli raz trafimy na nową, to w dalszym ciągu mamy szansę trafić na stare.

Co roku WHO zbiera informacje o szczepach wirusa krążących w poprzednich sezonach i na tej podstawie przewiduje, które z nich mogą być najgroźniejsze. Następnie wskazuje cztery z nich, których należy użyć do produkcji szczepionki.

Czy szczepionka może wywołać grypę u osoby zaszczepionej?

W przypadku dostępnej na polskim rynku szczepionki domięśniowej byłoby to wydarzeniem podobnym do zniesienia jajka przez kubełek z KFC pełen kawałków kurczaka, który, technicznie rzecz biorąc, zawiera kurę (i to niejedną). Podobieństwo polega na tym, że do szczepionki trafiają tylko kawałki wirusa – i to nie wszystkie, więc nawet gdyby wirus chciał się jakoś poskładać, to nie bardzo miałby jak.

Co może zrobić instruktor?

Po pierwsze – zaszczepić się. Po drugie – poruszyć temat szczepień z rodzicami harcerzy i wreszcie z samymi harcerzami. Przecież tematykę profilaktyki chorób zakaźnych znajdujemy nawet w klasycznym harcerskim podręczniku „Skauting dla chłopców”.

PWD. JAKUB M. DZIK

KONSULTACJA: LEK. DAMIAN OKRUCIŃSKI
(SPECJALISTA PEDIATRA, LEKARZ MEDYCZNY PODRÓŻY)



NIE STRAJKUJ!

Naczelny prosił o tekst o Współzawodnictwie Leonida Teligi albo o zbiorce na remont „Zawiszy”, albo o patencie Wodnej Drużyny Flagowej ZHP. I ma rację, trzeba o tym pisać. Ale nie umiem usiąść do komputera i pisać o rzeczach ważnych, jeśli wokół nas jest tyle rzeczy ważniejszych i pilniejszych od wszystkiego, co robimy. Chodzi o to, że jeśli czegoś radykalnie nie zmienimy na świecie, to za 20–30 lat sprawa proporca Leonida Teligi czy patentu flagowego naprawdę nie będzie nikogo obchodziła.

25 września br. na całym świecie młodzi ludzie wyszli na ulice, by zwrócić uwagę na problem zmiany klimatu. I wydawałoby się, że taka akcja jest niezwykle spójna z tym, co robi ZHP. Aktywizuje młodych ludzi do działania na polu spraw dla nich ważnych, zwraca uwagę na problemy związane z bardzo szeroko rozumianą ochroną środowiska, a konkretnie z ochroną klimatu, jest pokojowa, apolityczna, niewymierzona przeciw nikomu, ważna.

Zdziwiłem się, gdy zobaczyłem, że udział harcerzy w Młodzieżowym Strajku Klimatycznym bywa bardzo negatywnie oceniany przez część instruktorów ZHP. Wczytałem się w ich argumentację i próbowałem zrozumieć dlaczego. Ta próba nie skończyła się dobrymi wnioskami, więc spróbuję przedstawić, co się wydarzyło.

Edukacja. Argumentacja często przebiega na linii „czego się nauczyłem w szkole w latach 80 lub 90” vs najnowsza wiedza naukowa o klimacie. Część krytyków inicjatywy ciągle uważa, że jeśli w szkole 20, 30 czy więcej lat temu pani na biologii coś powiedziała, to to jest wiedza stała, niezmienna i obowiązuje do dzisiaj. Jeśli 30 lat temu naukowcy poszukiwali odpowiedzi na pytanie o genezę zmia-

ny klimatu – to wielu naszych instruktorów właśnie w tym stanie wiedzy się zatrzymało i powtarza to, czego nauczyło się wtedy w szkole. A więc: „nie wiemy, co powoduje zmiany klimatu”.

Tymczasem środowisko naukowe uzyskało konsensus w tej sprawie. Za zmiany klimatu odpowiada człowiek i tylko człowiek, a zmiana spowodowana jest gwałtownym podgrzaniem atmosfery przez człowieka właśnie. Nie ma w tej chwili innych wyjaśnień. Dowodów naukowych potwierdzających tę tezę są setki i ciągle powstają nowe. Wśród naukowców zajmujących się klimatem panuje powszechna zgoda co do przyczyn zmiany klimatu. I to wiedzą młodzi ludzie, i to jest pierwszy powód niezrozumienia się nawzajem.

Ci starsi, konserwatywni, powtarzają to, czego nauczyli się lata temu w szkole. Ci młodzi mówią o tym, o czym pisze United Nations World Water Development Report z marca 2020.

Odwroćenie ról. Myślę, że dla części dorosłych sytuacja, w której młodzi ludzie zabierają głos i domagają się czegoś, jest trudna do przyjęcia. Nauczni relacji mistrz – uczeń, wiecznie w roli bycia mentorem dla młodszych lub tym-który-podziwiał-starszego-druha nie mogą znieść sytuacji, w której to młodzi ludzie, nie zważając na ich zdanie, nie chcąc ich słuchać, sami zabierają głos. W kilku miejscach pytałem, które postulaty MSK są nie do przyjęcia przez harcerzy i nigdy nie otrzymałem odpowiedzi. Bo jestem przekonany, że nie o postulaty tu chodzi. A chodzi o to, że oto ci młodzi, którzy powinni spijać słowa z mych ust, prosić o gawędę przy ognisku i zasłuchani potakiwać z uznaniem, nagle mają swoje zdanie, swój pogląd na sprawę, swoją agendę. I nie pytali o zgodę, nie

pytali, czy mogą, nie poradzi się, czy te postulaty, drogi druhu, to dobre są, co druh myśli, niech druh doradzi. Poszli swoją drogą.

Nie do końca wiem, dlaczego to tak boli. Przecież jedna z cech naszej metody to wzajemność oddziaływań. A w społeczeństwie dość powszechne jest, że młodszy uczy starszych obsługi smartfona czy poczty elektronicznej. Może dopóki szło o sprawy techniczne, było to jeszcze akceptowalne, ale jak zaczęło iść o sprawy zasadnicze – ta relacja okazała się niestrawna dla części tych starszych.

Dobre rady wujka Dobra Rada. Z dwóch powyższych punktów wynika trzeci. Część instruktorów zaczęła masowo podpowiadać tym, którzy chcieli dołączyć do MSK, czym powinni się zająć. Zestaw od 30 lat jest ten sam. Segreguj odpady, zakręcaj wodę, gdy myjesz zęby, zbieraj śmieci w lesie. W jaki sposób zbieranie śmieci w lesie miałyby wpłynąć na zaprzestanie podgrzewania atmosfery – nie wiem, ale to są autentyczne propozycje instruktorów ZHP, które rzekomo miały być pożyteczniejsze niż udział w jakimś strajku.

W sytuacji, w jakiej obecnie jest nasza planeta, działania indywidualne nie są w stanie wiele zmienić. W USA gospodarstwa domowe odpowiadają za zużycie 5% wody pitnej. Tyle wody wykorzystuje się do kąpieli, gotowania, podlewania trawników i mycia samochodu. Ograniczenie tego zużycia nawet radykalnie, o połowę, nic nie zmienia, jeśli tylko przemysł rolniczy wykorzystuje 55% zasobów słodkiej wody w USA. W innych rejonach świata ta gałąź przemysłu wykorzystuje od 75% do 90% zasobów wody! Jedna kopalnia odkrywkowa w Polsce zabiera w miesiąc tyle wody, ile nie jesteśmy wszyscy razem w stanie oszczędzić przez rok! Cóż zatem da zakręcanie wody w kranie w czasie mycia zębów, jeśli nie spróbujemy ograniczyć zużycia wody przez przemysł czy rolnictwo? A jak ma to zrobić pojedynczy człowiek? Nawet jeśli zbierzemy się wszyscy razem i zaczniemy sprzątać lasy czy oszczędzać wodę, przesiądziemy się na rowery i będziemy wyłączać światło w domu o 22.00, to nie wpłynie to na zatrzymanie zmian klimatycznych. Nasze indywidualne wybory –

choć ważne w innych obszarach – nie wpłyną na podnoszenie się temperatury na ziemi. Zmianę dziś można osiągnąć tylko poprzez działanie systemowe: naukowców – państwa – gospodarki i społeczeństwa razem.

ALE JAK TO ZROBIĆ?

Paradoks tej sytuacji polega na tym, że odpowiedzi przynosi właśnie Młodzieżowy Strajk Klimatyczny! **Młodzi ludzie mówią: edukujmy się.** Dajmy kompleksową i aktualną wiedzę o mechanizmach kryzysu klimatycznego w podstawie programowej na wszystkich szczeblach edukacji. Zapewnijmy kadry nauczycielskiej obowiązkowe szkolenia w tym zakresie. Skończmy z tym, co wynieśliśmy ze szkoły, a dowiedzmy się, jaka naprawdę jest rzeczywistość. Młodzi ludzie mówią: działania państwa w obszarze zmian klimatu zostawmy specjalistom. Nie może to być przedmiotem ideologicznych sporów. Niech powstanie niezależna rada klimatyczna i niech powstanie polityka klimatyczna dla Polski.

I na koniec mówią: dążmy do sprawiedliwej transformacji gospodarki w kierunku redukcji gazów cieplarnianych z uwzględnieniem praw i potrzeb wszystkich tych, których dotkną skutki transformacji, szczególnie osób zatrudnionych w sektorach energetyki, rolnictwa, przemysłu i transportu.

Dziś, jeśli czegoś nie rozumiem w działaniu ruchu klimatycznego, to tego, że załączek tego ruchu nie wyszedł z harcerstwa. **Odwaga, z jaką młodzi ludzie przedstawiają swoje postulaty, zaangażowanie, działanie na rzecz przyrody, aktywność obywatelska, to przecież tak bardzo pasuje do naszego ruchu, że aż nie rozumiem, czemu nas tam nie było od początku.** A to, że z trzewi naszej organizacji pojawia się krytyka MSK (bo przecież nie jego postulatów – tych krytykanci nie czytali), jest dla mnie głęboko niezrozumiałe.

O czym z dalekiej północy donoszę i pozdrawiam.

HM. RAFAŁ KLEPACZ

POOBOZOWE MYŚLI KAPELANA

Ramię pręż, słabość krusz, ducha też...

Minione pół roku w pandemii postawiło przed nami wiele wymagań, wiele musieliśmy zmienić w naszym zachowaniu. Koronawirus jest groźnym nieznanym przeciwnikiem. Nawet przestrzeganie przepisów ochronnych nie jest gwarancją, że zabezpieczy nas od zarażenia. Znamy tylko główne sposoby ochrony, a mogą one nie wystarczyć, czasem zadecyduje przypadek losowy, spadnie nam maseczka, przypadkowo upadniemy i dotkniemy zakażonej powierzchni... Trudno nam nosić maseczki, bo katar, duszno, ciężko oddychać... Życie w niepewności denerwuje, bo zawsze chcieliśmy mieć wszystko jasne. A tej jasności nikt nam dać nie chce, więc pozostaje nam mimo ostrożności żyć w niepewności. Nawet gdy nie słuchamy wiadomości TV, co jakiś czas w rozmowach dociera do nas, że ktoś jest chory albo nawet zmarł. Niepewność dalej trwa...

W naszej harcerskiej rzeczywistości dużo się zmieniło. Najpierw tylko praca zdalna.

A potem – gdy już możliwe były zbiórki „w realu” – zbieranie oświadczeń rodziców, ich przechowywanie, sporządzanie list i zapisywanie numerów telefonów uczestników, co zabiera czas, który wcześniej wykorzystywaliśmy inaczej, czerpiąc szczęście z radosnych spotkań. Jednak życie harcerskie się toczy! Nowe sposoby komunikacji rozwijają się i dają coraz bogatsze możliwości wykorzystania ich dla służby, przy poprzednio użytecznej czasem tylko roli zaspokajania ciekawości. To nam zostanie. Ubogaca nasz harcerski wszechstronny rozwój, służąc także edukacji szkolnej.

O, Panie, Boże, Ojcie nasz, w opiece swej nas miej!

Jednak odbyły się obozy – ja byłem w Leśnej Krówce z harcerkami i harcerzami z mojego toruńskiego hufca. Na początku – nowe przepisy i stara niepewność, a potem normalność. Wszystko toczyło się według nowego ustalonego na obozie regulaminu. Apel poranny dłuższy niż zwykle. Przy wejściu do stołówki nowa rzeczywistość,

ale śniadanie przygotowane i potem już wszystko zgodnie z planem. Wieczorem różne dźwięki telefonów komórkowych od rodziców i tych harcerek i harcerzy, którzy jednak nie wzięli udziału w obozie. Poznawanie przyrody, radosne serce przy zachodach słońca, rozmyślania na warcie przeplatane marzeniami o zdrowiu kochanych rodziców i rodzeństwa... Apel wieczorny też z dystansem, w maseczkach. Chwila ciszy i modlitwy... Lekarz leczy a Pan Bóg dał nam życie – *Ojcie nasz...*

Przy innym ogniu, w inną noc do zobaczenia znów

Obóz minął, jednak nadal trwa w nas życiem duchowym, pogłębionym o rozumienie prawa w czasie pandemii, trwa w zapamiętanych imionach nowych przyjaciół, w treściach rozmów i problemów do dalszego rozwiązywania. Wzajemne oddziaływanie czeka na spełnianie...

KS. HM. JÓZEF NOWAKOWSKI
KAPELAN HUFCA TORUŃ



A MOŻE JEDNAK NIECO PROŚCIEJ?

Dawno, dawno temu, za górami, za lasami zimą i latem prowadziłem kursy drużynowych. A to zuchowych, a to starszoharcerskich (czyli dziś wędrowniczych). Z harcerzami, tymi z podstawówki, jakoś było mi nie po drodze. Owszem, byłem komendantem obozów harcerskich, ale los nie dał mi szans, bym specjalizował się jako metodyk harcerski. Przypomnę jeszcze – w tamtych zamierzchłych czasach, w latach 60. i 70. wieku XX, nikt nie wymyślił jeszcze, że potrzebne są każdemu drużynowemu-przewodnikowi dwa kursy. Jeden do poprowadzenia drużyny, drugi do zdobycia granatowej podkładki. Bo były to takie czasy, gdy wielu reguł, zasad, przepisów, regulaminów jeszcze nie wymyśliliśmy. I wiecie, jak było wspaniale?

Nie było skomplikowanych wytycznych, które zobowiązują nas do zrealizowania konkretnych tematów w pewnym czasie i atrakcyjnej formie (gdy nie będzie atrakcyjnej formy, to obowiązkowa ewaluacja wypadnie słabiutko – jak się wtedy instruktorze czujesz?)... zatem nie było owych standardów kursów (i ewaluacji...) i planowanie odbywało się dość prosto. Jak? Siadałem z kartką papieru (często z zespołem kadry) i wypisywałem tematy zajęć oraz dopisywałem ich formę. Trochę oczywiście były inne w trakcie kursu zimowiskowego (10 dni na przełomie grudnia i stycznia), inne w czasie letniego (26 dni pod namiotami). Z głowy? Oczywiście tak. Przede wszystkim z głowy, bo dobrze wiedzieliśmy, czego nasi kursanci, wszyscy przecież z jednego hufca, nie znali. Ale także – co już potrafili. Znaliśmy dobrze nasze drużyny. I jeszcze jedno – często było nas troje – cała kadra prowadząca ów kurs.

Nie da się ukryć – na kursie zuchowym dominowały formy pracy, ćwiczyliśmy umiejętność zaplano-

wania cyklu sprawnościowego, a zatem przeprowadzenia także zbiórki, oraz zaplanowania pracy drużyny. Z tyłu głowy tkwiło mi cały czas Prawo Zucha i zapomniane dziś 7 Głównych Zadań Drużynowego Zuchów. Pierwsze główne zadanie brzmiało: „Uczyć się bawić z zuchami...”. Jeżeli nie umiałeś wsiąść na „konio”, którym był zwykły patyk i pogalopować przez „preię”, nie mogłeś zostać drużynowym. Jeżeli nie chcesz być kierownikiem pogotowia, by zarządzać pracą swych „lekarzy”, udzielających pierwszej pomocy w „trudnych życiowych przypadkach”, nie nadajesz się na drużynowego. Jeżeli nie umiesz być wielorybem, rybką, żabką i bocianem – kursu nie ukończysz. Możesz mieć dwie lewe ręce i nie zbudować latawca – ktoś inny takie zajęcia poprowadzi. Możesz nie mieć głosu i słabiutko śpiewać – nie ma problemu. Ale nie możesz być panią świetliczanką w mundurze i organizować jakąś zabawę. Masz być członkiem zuchowej gromady. Jakie to było proste – nauczyć chłopaka czy dziewczynę prowadzenia drużyny.

I wiecie co? Nasze środowiska świetnie działały! Mieliśmy jedno z najlepszych namiestnictw zuchowych w Polsce, a przecież drużynowych kształciliśmy metodą chałupniczą. Powiecie – inne były czasy, zuchy były nieco starsze, a drużynowi (jak to w wielkim mieście) bardzo młodzi. To były czasy, kiedy zuchy same przychodziły na zbiórki, zwiad zuchowy na terenie dzielnicy odbywał się szóstkami – dzieciaki poruszały się bez żadnej opieki. Tak, to prawda, ale jakie to było autentyczne!

Prowadzone przeze mnie kursy drużynowych starszoharcerskich były zupełnie inne. Lecz też dawaliśmy sobie radę bez standardów i licznych przepisów. To już temat na kolejny felieton.

A dziś w naszej nowoczesnej organizacji z ponad stuletnim doświadczeniem mamy słabiotki (w dużej części) drużyny z niedoszkolonymi (w dużej części) drużynowymi. Co robić? Cytując klasyka: Jak żyć?

I nawet jeśli poprawimy standardy, dorzucimy nieco nowych reguł i przepisów. Nawet jeszcze to i owo zmienimy i napiszemy dużo mądrych artykułów, nic z tego nie wyniknie.

Światłem w tunelu jest, o zgrozo, koronawirusowa pandemia. Jakoś pozwoli przebija się myśl, że można kurs organizować w mniejszych grupach na czele z doświadczonym instruktorem – zastępowym. Ów instruktor – wzorzec dla kursantów – może odgrywać podobną rolę do tej, jaką myśmy w trójkę pełnili przed laty. On może przeprowadzić większość zajęć ze swoją niewielką ekipą. Może powiedzieć: – Zdobądźcie taką wiedzę, takie umiejętności, jakie mam. A jeżeli nie będę czegoś potrafił, zaproszę na godzinę zajęć znajomego instruktora. Jestem przecież tylko człowiekiem i nie mogę być w pełni wszechstronny.

Taki kurs to autentyczna rewolucja. Bo zbyt często spotykamy się (a może ja się aktualnie spotykam) z zajęciami „szkolnymi”. Od dziewiątej do jedenastej lekcja druha X, od jedenastej do trzynastej – druha Y, obiad i przychodzi na zajęcia druha Z. Ta wzajemność oddziaływań, ten wzorzec instruktora – autorytetu gdzieś ginie. Dlatego może koronawirus coś nam zmienić, ale czy na pewno?

HM. ADAM CZETWERTYŃSKI

Tak naprawdę to zamierzałem napisać o bydgoskim Zjeździe ZHP z 1990 r. Było to bowiem wydarzenie przełomowe w najnowszej historii naszego Związku, które potwierdziło sens zmian wprowadzanych w harcerstwie. Może jeszcze do tego tematu wrócę, bo warto, by o historii najnowszej ZHP wypowiadali się po latach uczestnicy tamtych dni (i nocy). Ale moje plany zakłóciła informacja o decyzjach Centralnej Komisji Rewizyjnej ZHP z 16 października br. w sprawie udzielenia absolutorium za ubiegły rok członkom Głównej Kwatery ZHP, w tym o nieudzieleniu go m.in. druźnie Naczelnicze. Skutkiem tej uchwały jest niejednogłośnie podjęty wniosek CKR o wygaszenie mandatu Naczelniczki.

Pewnie formalnie wszystko jest zgodne z przepisami Statutu. Pewnie czytając uzasadnienie, ktoś po latach stwierdzi, że administracyjnie i księgowo drużny i druhowie – centralni rewidenci – skrupulatnie przeanalizowali 16 obfitych dokumentów wewnętrznych, a także porozmawiali z członkami Głównej Kwatery „w kontekście przeprowadzonych uprzednio analiz, w tym sukcesów i słabości wskazanych w uchwałach Rady Naczelnej ZHP”. Wykaz poruszonych zagadnień jest równie bogaty. To m.in.: „Plan wdrożenia polityki środowiskowej”, „Regulamin Miana Kadry Wspierającej”, „Reforma Systemu Instrumentów Metodycznych”, sprawy finansowe, kadrowe itp.

Nie chcę nikogo z władz związkowych urazić. Ale... nie idźcie tą drogą!

Wasza wzajemnie nieskrywana niechęć i personalne przepychanki są co najmniej nie na miejscu i w żaden sposób nie pomagają Związkowi tam, gdzie jest sens jego istnienia – w drużynach i hufcach. **Harcerstwo jako część społeczeństwa jest dzisiaj w kryzysie i w poważnym niebezpieczeństwie. Epidemia koronawirusa wymyka się spod kontroli i każdego dnia przynosi przerażające żniwo. Wokół nas umierają ludzie, a wielu seniorów pozbawionych jest elementarnego wsparcia. Liczne drużyny harcerskie i zuchowe nie mogą się spotykać na zbiórkach. Narasta obawa rodziców o zdrowie i bezpieczeństwo dzieci – także naszych wychowanków.** Związek jest w bardzo

DRUHNY I DRUHOWIE: NIE IDŹCIE TĄ DROGĄ!

trudnej sytuacji finansowej i materialnej. Brakuje najważniejszych w organizacji instruktorów – drużynowych.

A Wy w czasie wielkiej narodowej i społecznej próby, z której nie do końca wiemy, jak mocno wyjdziemy poobijani i osłabieni – zajmujecie się sobą i swoimi ambicjonalnymi w dużej części problemami. **Jesień 2020 r. to nie jest czas na „wewnątrzorganizacyjną wojenkę”**. Przecież zaledwie rok temu odbyliście Zjazd Nadzwyczajny.

Wasza Naczelniczka pewnie popełnia błędy, pewnie nie jest doskonała, pewnie ma spore grono wewnętrznych oponentów i jest w konflikcie z częścią władz naczelnych oraz niektórych środowisk itp., itd. Ale prowadzi Związek w bardzo trudnym czasie. **To jest czas wielkiej próby**, czas, który może nas znacząco osłabić i przenieść do skansenu zasłużonych w przeszłości, ale niepotrzebnych w terażniejszości i przyszłości bytów, albo... nas wzmocnić jako organizację, która na nowo odczytuje sens Służby na rzecz innych, potrzebujących naszej pomocy, wsparcia, dobrego słowa czy małych, ale użytecznych czynów.

Apeluję: przestańcie toczyć te bezsensowne polityki na papierze, oskarżenia, kwieciste uchwały, zewnętrzne kancelarie prawne i „własne interpretacje dostępnych materiałów i informacji”. Oczywiście w organizacji musi być przestrzeń na dyskusje, na spory, na wybieranie przez ścieranie się różnych poglądów najlepszych rozwiązań. Ale czy rzeczywiście teraz niezbędna jest Wam ta zmiana?

Chcecie zmienić Waszą Naczelniczkę? Proszę bardzo, jeśli przeżyjemy – to za rok odbędzie się

kolejny zjazd ZHP. Niech niezadowoleni piszą już teraz swój program zmian, niech szykują kandydatów do Głównej Kwatery. Ale **dzisiaj jest czas wojny o przetrwanie, a nie czas jałowych sporów, która frakcja instruktorska ma rację w tym konflikcie**. W chwili faktycznego zagrożenia dla egzystencji społeczeństwa, w tym realnego zagrożenia dla dzieci i młodzieży, także zagrożenia dla przyszłości Związku Harcerstwa Polskiego, potrzebne są „na pokładzie” wszystkie instruktorskie ręce i głowy.

Jeśli tego nie zrozumiecie, to ślad Waszych ambicji i animozji będzie po latach rumienił się ze wstydu w zakurzonych teczkach uchwał w archiwum ZHP. A pustkę wychowawczą po osłabionym Związku zapewne zagospodaruje ktoś inny. Bo życie nie znosi próżni.

Oczywiście można mi zarzucić, że nie mam prawa wtrącać się w „wewnętrzne sprawy organizacji”. Tak, to prawda. Od zakończenia bydgoskiego Zjazdu ZHP przestałem być czynnym instruktorem. Ze świadomego osobistego wyboru. By pomóc w zewnętrznym postrzeganiu Organizacji, która była moim dzieciństwem, dorastaniem i częścią dorosłego życia. Harcerstwo było moją pasją i bez mała miłością. Jeżeli mnie stać było na tak dramatyczne wybory, by wzmocnić Nasz Związek – to stać i Was – instruktorów wszystkich władz naczelnych. Jeszcze nie jest za późno.

Czuwaj!

HM. KRZYSZTOF GRZEBYK
NACZELNIK ZHP (1989–1990)

Odzież i akcesoria dla twojej drużyny



Bluzy



Polary,
kurtki,
softshelle



Koszulki,
polo



Naszywki,
plakietki



Kubki,
butelki,
termosy



Projekty
graficzne



Suwaki
do chust



Przypinki



Chusty



Smycze



Czapki



Plakaty



W drewnie



Notesy

Zainteresowany? Napisz do nas na koszulki@scouties.pl, [facebooku](#) lub [instagramie](#).

Nie znalazłeś swojego produktu? Daj znać, przygotujemy go specjalnie dla Ciebie!

Odwiedź nasz sklep internetowy



scouties.pl

facebook.com/scoutiesclothing

instagram.com/scouties.pl

TO MIEJSCE CZEKA NA TWOJĄ REKLAMĘ
REKLAMA@CZUWAJ.PL

	NASZYWKI I PLAKIETKI HARCERSKIE		
		HARCERSKIE KANGURKI I POLARY Z HAFTEM	
			KOSZULKI Z NADRUKIEM
	HARCERSKIE WARSZTATY KOSZULKOWE HAL 2019	PRACOWNIA HAFTU I NADRUKÓW DLA HARCERZY www.dzikikot.pl 601 580 312	

REDAKTOR NACZELNY:
hm. Grzegorz Catek
naczelnny@czuwaj.pl
501 GCALEK

**ZASTĘPCY
REDAKTORA NACZELNEGO:**
hm. Halina Jankowska
misia@czuwaj.pl
hm. Adam Czetwertyński
adam@czetwertynski.pl

KONTAKT Z REDAKCJĄ:
ul. Konopnickiej 6, p. 103
00-491 Warszawa
czuwaj@zhp.pl
ew. telefon: 22 33 90 759



STALI WSPÓŁPRACOWNICY:
hm. Lucyna Czechowska
hm. Rafat Klepacz
hm. Ewa Lachiewicz-Walińska
hm. Hanna Musur-Bzdak
hm. Tadeusz Perzanowski
hm. Ryszard Polaszewski
hm. Anita Regucka-Fleming
phm. Piotr Rodzoch (foto)
hm. Andrzej Sawuła

WYDAWCA:
Główna Kwatera ZHP

KONTO DO WPLĄT NA PRENUMERATĘ:
4 Żywioły sp. z o.o.
55 1140 1010 0000 5397 6800 1002

ZDJĘCIA W NUMERZE:
Piotr Rodzoch lub archiwum redakcji,
pozostałe – wg podpisów

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i adiustacji tekstów oraz zmiany ich tytułów i śródtytułów. Redakcja nie płaci honorariów autorskich – wszystkie teksty i zdjęcia powstają społecznie. Nadastanie tekstu jest równoznaczne z akceptacją powyższych zasad.

Redakcja nie odpowiada za treść reklam.

Zapraszamy na obóz nad Bałtykiem!

POBIEROWO

Letnia Baza Obozowa Hufca ZHP Konin oferuje:

- najlepsze położenie w lesie sosnowym 300 metrów od plaży!
- nowe namioty,
- pyszną kuchnię,
- bardzo dobre warunki sanitarno-bytowe,
- przystępne ceny!



NAJLEPSZE MIEJSCE NA OBÓZ DLA CIEBIE!

ZWIĄZEK
HARCERSTWA
POLSKIEGO

HUFIEC
KONIN
IM. SZARYCH SZEREGÓW

ul. Harcerska 4, 62-510 Konin
tel. 63 243-19-20, kom. 602-757-637
www.pobierowo.konin.zhp.pl
www.konin.zhp.pl konin@zhp.wlkp.pl

NAKLAD:
600 egz. (papierowy)
+ cyfrowy (dostępny na www.czuwaj.pl)

Zamawiając chusty, należy podać:



ZAMAWIAJ NA
zamowienia@4zywioly.pl

Zamówienia przyjmowane są od 10 sztuk. Liczba chust dwukolorowych musi być parzysta.
Przybliżone ceny chust to: dwukolorowa - 8,50 zł, lamówka - 10 zł, skautowa - 12 zł (ceny brutto).
Chusty z haftem i nadrukiem wyceniane są indywidualnie.